V-0360

Bibljoteka Uniersytecka
w Lublinie

Adres:
CHEŁM,
ul. Lubelska 56
tel. 201
Wydawca-redaktor
Kazim. Czernicki
Cena
10 gr.
Prenumerata:
miesięcznie 2 zł. 50 g.
z odnoszeniem do domu
lub przesyłką pocztową.

ECHO CHEŁMSKIE

Ceny ogłoszeń.
Za wiersz milimetrowy: zwycz. 15 gr., w tekście 30 gr.
Układ ogłoszeń 10 łamowy.
Drobne 10 gr. za wyraz
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25% droższe.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.

1934
Maj
14
Poniedz.
Bonifacego
W. g. 3 m. 47
Z. g. 19 m. 17

HITLER WYDARŁ ŻYDOM PANOWANIE NAD ŚWIATEM.

Zasadnicza akcja antysemicka rządu Rzeszy.

Goebbels grozi i ostrzega.

Berlin, 14.5 — W ramach chłopskiego zjazdu śląskiego we Wrocławiu wygłosił przybyły do Wrocławia minister Darre znamienne przemówienie, które po piątkowej mowie ministra Goebbelsa, wygłoszonej w Berlinie, zasługuje na specjalną uwagę. Stanowi ono bowiem dalszy dowód nieodstępowania przez miarodajne czynniki rządu Rzeszy od zasadniczej akcji antyżydowskiej. Mowa min. Darre skierowana była przedewszystkiem przeciwko ideologji liberalizmu którą, zdaniem mówcy, szerzyli w pierwszym rzędzie żydzi, wywołując w życiu gospodarczem walkę wszystkich przeciw wszystkim. Przedwojenny rozkwit gospodarczy był tylko pozorny i nosił w sobie jądro śmierci dla białej rasy europejskiej. Chaos gospodarczy odbił się w pierwszym rzędzie na gospodarstwie rolnem, a rolnik pierwszy poznał to niebezpieczeństwo. „Bóg zesłał — zakończył swe przemówienie min. Darre — w ostatniej minucie przed 12-tą — Hitlera, aby w ostatniej chwili wydrzeć raz jeszcze żydom panowanie nad światem".

GOEBBELS GROZI.

Berlin, 14 maja. Podczas ostatniego swego przemówienia, wygłoszonego w pałacu sportowym minister Goebbels zwrócił się pod adresem Żydów mówiąc: „Oszczędzaliśmy Żydów, ale jeśli oni sądzą, że to ich uprawnia do występowania na scenach niemieckich, redagowania pism i spacerowania po kufuerstendammie, tak jakby nigdy i nic się nie stało, to słowa te powinny być dla nich

ostatniem ostrzeżeniem.

Żydzi mogą być przekonani, że pozostawimy ich w spokoju, o ile nie będą prowokować i występować przed narodem z żądaniem, aby ich uważać za posiadających równe prawa.

Jeśli tego nie uczynią, przyjąć muszą odpowiedzialność za następstwa.

BEZCZELNOŚĆ ŻYDOWSKA.

Berlin, 14.5. „Angriff" zwraca się z apelem do wszystkich członków partji, członków oddziałów szturmowych i robotników wzywając ich do meldowania redakcji pisma o każdym wypadku bezczelności żydowskiej, która rozwydrzyła się w ostatnich miesiącach i tygodniach. Materjał ten będzie opublikowany. Narodowo-socjalistyczne pismo uzasadnia swe wezwanie tem, że liczni żydzi w ostatnich czasach zachowują się arogancko. „Angriff" zaznacza, że nie chodzi tu o wezwanie do pogromu, a jedynie o pewne przywołanie do porządku tylko tolerowanych obywateli żydowskiego wyznania. Odezwa kończy się w następujący sposób: „Niech nikt nie napada żydów, ale niech każdy zwraca uwagę na nich zarówno na ulicy, jak i w ogrodzie, w lokalach, na zawodach, w podróży i wszędzie, gdzie tylko ich spotka, zwłaszcza tam, gdzie występują zbiorowo".

Jędrzejowska mistrzynią Austrji w tennisie.

Wiedeń, 14 maja. W sobotę w ramach międzynarodowych mistrzostw tennisiowych Austrji, najlepsza nasza tennisistka, Jadwiga Jędrzejowska wywalczyła wysoki sukces zdobywając tytuł mistrzyni Austrji.

W finale spotkała się Polka z Austrjaczką Deutsch, bijąc ją łatwo 6:0, 6:3. Jędrzejowska zademonstrowała doskonałą formę. Wiedeński „Sport Tageblatt" nazywa ją „Die Famose Polin".

W półfinale gry pojedyńczej panów Hebda przegrał do Metaksy 0 6, 3:6, 6:2, 0:6. W półfinale gry podwójnej pań Jędrzejowska — Deutsch wygrała z parą Wolf—Neuman 6:1, 6:1

W niedzielę para polsko-austrjacka walczy w finale z parą Saary - Winkler.

Zagadkowe rozporządzenie.

Rząd Rzeszy rekwiruje metale

BERLIN, 14 maja. — Wszyscy posiadacze metali wezwani zostali do [illegible] jej włos[illegible] zgłoszenia ich w urzędzie [illegible] Zgłoszeniu podlegają zarówno zapasy surowca, łom żelazny, jak i gotowe przetwory metalowe.

Hart ciała warunkiem hartu ducha

Wielka rewja P. W. w stolicy.

Warszawa, 14 maja. W sobotę wieczorem o godz. 20-ej na placu marszałka Piłsudskiego w związku z rozpoczynającym się tygodniem święta wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, odbyła się imponująca rewja oddziałów P. W. stolicy, w której wzięło udział około 5 tysięcy młodzieży z orkiestrami i sztandarami, reprezentującej hufce szkolne P. W., przysposobienie wojskowe kobiet do obrony kraju, związek strzelecki, związek harcerstwa polskiego, p. w. pocztowe, kolejowe i tramwajowe

Deszcze ocaliły zbiory w Rumunji.

Cofnięcie zakazu wywozu płodów rolnych.

Bukareszt, 14.5. Opady atmosferyczne jakie w ostatnich dniach nawiedziły Rumunję, poprawiły w sposób znakomity perspektywy przyszłych zbiorów rolnych, które początkowo, dzięki długotrwałej suszy zapowiadały się wręcz katastrofalnie. Wobec powyższego, na sobotniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego rządu postanowiono uchylić ostatnie zarządzenie, zabraniające wywozu płodów rolnych. Tak więc ładunki zboża już załadowane oraz będące w trakcie załadownia, których termin wydania upłynął przed 9 bm. mogą swobodnie opuścić Rumunję.

SZANSE POKOJU W EUROPIE.

10-cioletni niemiecko-polski pakt nieagresji

najwięcej przyczynił się do stabilizacji stosunków.

Wywiad amerykańskiego dziennikarza z Mussolinim.

Paryż, 14.5. — „L'Intransigeant" zamieszcza wywiad dziennikarza amerykańskiego Knickerbockera z premjerem włoskim Mussolinim na temat możliwości wojny w Europie.

W pierwszej chwili Mussolini powiedział, że Europa niewątpliwie zazna pokoju jeszcze w ciągu długich lat. Po namyśle jednak wódz faszyzmu zauważył: „sądzę, że uda nam się utrzymać pokój w Europie jeszcze przynajmniej przez dwa lata. Najwięcej przyczynił się do stabilizacji niemiecko-polski pakt nieagresji, zawarty na okres lat 10-u.

Zapytywany o Austrję, Mussolini z całą energją wystąpił w obronie jej niepodległości, wypowiadając się jako zdecydowany przeciwnik Anschlussu. „Niemcy — mówił Mussolini — nie mogą nie liczyć się z naszemi uczuciami w tym względzie. Znają one również stanowisko wszystkich wielkich mocarstw w tej sprawie. Uważamy Austrję za państwo niepodległe i chcemy, by takiem zostało".

W dalszym ciągu rozmowa zeszła na sprawy rozbrojeniowe, Mussolini rozwinął znane poglądy włoskie w tej sprawie, podkreślając znaczenie paktu czterech i przywiązanie Włoch do paktu locarneńskiego.

DYMISJA RZĄDU

przyjęta przez P. Prezydenta Rzplitej.

Prof. Leon Kozłowski otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu

Warszawa 14.5. — Wczoraj o godz. 10-ej rano odbyło się posiedzenie Rady ministrów, po którem pan premjer Jedrzejewicz udał się na Zamek składając panu Prezydentowi Rzplitej w imieniu swojem i całego rządu prośbę o dymisję. Pan Prezydent dymisję gabinetu premjera Jędrzejewicza przyjął i powierzył misję utworzenia nowego gabinetu profesorowi dr. Leonowi Kozłowskiemu.

Burzliwe obrady kongresu radykałów francuskich.

Rygorystyczna uchwała przeciw cudzoziemcom.

Rozbieżność zdań poszczególnych przywódców stronnictwa.

PARYŻ, 4. 5. Wczorajsze obrady kongresu radykałów w Clermont-Ferrand cechowała atmosfera wielkiego naprężenia. Zwolennicy Herriota dawali wyraz niezadowoleniu z przemówień przedstawicieli opozycji. Grupa młodych radykałów wygwizdała mówców większości. Delegat Feron nie mógł dojść do głosu. Przedstawiciela młodych Senaca powitano wrogiemi okrzykami. Przewodniczący z trudem opanował sytuację.

W dyskusji nad sprawami ekonomicznemi, część mówców wypowiadała się za programem obecnego rządu. Młodzi radykali natomiast domagali się wyboru pomiędzy radykalnym kapitalizmem, a radykalnym socjalizmem.

Następnie rozpoczęły się debaty polityczne, w czasie których przemawiało wielu mówców w różnolity sposób komentując obecną sytuację.

M. innymi przemawiali: b. premjer Chautemps, prezes partji Herriot i b. premjer Daladier. Obrady przeciągnęły się do późnej nocy.

KRZYWDZĄCA CUDZOZIEMCÓW UCHWAŁA.

Paryż, 14. 5. Podczas obrad nad rozwiązaniem zagadnień ekonomicznych uchwalono na kongresie partji radykałów wniosek, dotyczący robotników cudzoziemskich. Ze względu na stały wzrost liczby robotników cudzoziemców, korzystających z wsparć funduszu pracy, kongres domaga się odebrania pozwolenia na pobyt bezrobotnym cudzoziemcom kawalerom, lub których rodziny pozostały w kraju, z którego pochodzą. W ten sposób wyjechałoby z Francji około 150.000 robotników - cudzoziemców.

WYKLUCZENI Z PARTJI.

Paryż, 14. 5. Wyłoniona przez kongres radykałów komisja dla przeprowadzenia sanacji w łonie partji, powzięła uchwałę, mocą której jednogłośnie wyklucza ze stronnictwa zamieszanych w aferę Stawiskiego deputowanych Garrat i Bonnaure. Większością głosów uchwalono również przedstawić kongresowi rezolucję, domagającą się wykluczenia z partji deputowanych Prusta i Hulina.

INCYDENTY GRANICZNE MIĘDZY JUGOSŁAWJĄ A WĘGRAMI.

GENEWA, 14 maja. — Sekretarjat generalny otrzymał wczoraj popołudniu od rządu węgierskiego notę z prośbą o zwrócenie uwagi rady Ligi na incydentty graniczne pomiędzy Jugosławją a Węgrami. Zdaniem rządu węgierskiego chodzi tu o okliczności, mogące niepomyślnie wpływać na stosunki pomiędzy obu krajami. Nota wymienia 31 wypadków incydentów granicznych.

W konkluzji nota prosi radę o rozpatrzenie tej sprawy i sugeruje ewentualne wysłanie komisji międzynarodowej, któraby zbadała na miejscu sytuację. Poruszoną przez rząd węgierski sprawę wpisano prowizorycznie na porządek dzienny 79-ej sesji rady Ligi, rozpoczynającej się w poniedziałek.

ZAWIESZENIE BRONI

na froncie arabskim.

KAIR, 14. 5. Według informacj dziennika arabskiego „Al Ahram", Ibn Saud zgodził sie na zawieszenie operacyj wojskowych przeciwko oddziałom Yemenitów, oczekując wykonania zapewnień Imama Yemenu co do wprowadzenia w życie warunków pokoju.

TRAKTAT PRZYJAŹNI TURECKO-RUMUŃSKI.

BUKARESZT, 14 maja. — Turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Ruszdi bey był przyjęty w południe na audjencji u króla.

Ministrowie Titulescu i Ruszdi bey dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych traktatu przyjaźni i arbitrażowo-pojednawczego pomiędzy Rumunją i Turcją, podpisanego dnia 17 października 1933 r. w Ankarze.

Niemcy manifestują

na rzecz zagłębia Saary,

BERLIN, 14. 5. W czasie Zielonych świąt przygotowywana jest nowa olbrzymia manifestacja w Moguncji, na rzecz zagłębia Saary. Przemawiać mają: zastępca kanclerza Rudolf Hess oraz wicekanclerz von Papen. Zapowiedziany jest również zlot dzieci z zagłębia Saary, jak i wszystkich granicznych obszarów Rzeszy, Prus Wschodnich, Gdańska, Śląska i Szleswiku.

STRACENIE ZAMACHOWCÓW.

BIAŁOGRÓD, 14 maja. Wczoraj straceni tu zostali Oreb i Begowicz, skazani wyrokiem sądu z dnia 28 marca br. na karę śmierci za przygotowanie zamachu na króla Aleksandra. Trzeciego spiskowca Podgorelca, skazanego również na śmierć ułaskawiono, zamieniając mu kare śmierci na dożywotnie więzienie.

Otwarcie międzynarodowej wystawy sztuki w Wenecji.

Król włoski zwiedza pawilon polski.

Wenecja, 14. maja. Wczoraj rano król dokonał otwarcia międzynarodowej wystawy sztuki „Biennale". Po oficjalnem przemówieniu hr. Volpiego, król rozpoczął zwiedzanie piętnastu pawilonów zagranicznych. U wejścia do pawilonu polskiego powitał króla ambasador Wysocki z małżonką. P. ambasador w towarzystwie komisarza dr. M. Tretera oprowadzał króla po trzech salach pawilonu. Król okazywał szczególne zainteresowanie pracami artystów, należących do grupy bractwa świętego Łukasza oraz rzeźbami Wittiga etc.

Przygotowanie zamachu przeciw dyrektorjatowi kłajpedzkiemu?

Alarm prasy niemieckiej.

Berlin, 14.5. — Prasa niemiecka ogłasza wiadomość, z powołaniem się na źródła wiarogodne, jakoby gubernator Kłajpedy Nawakas przygotowywał zamach przeciw dyrektorjatowi kłajpedzkiemu pod pretekstem, iż nie przeciwdziała on organizacjom antypaństwowym narodowo-socjalistycznym. Zgodę na to wyrazić miał już rząd kowieński, wyznaczając członków przyszłego dyrektorjatu kłajpedzkiego w osobach: dyrektora szkoły w Heydekrug Augsustaitisa, jako prezesa, zaś przywódcę strzelców litewskich Pruwetajtisa oraz b. prezydenta kraju Peisąsa, Jako członków. Dzienniki niemieckie uderzają na alarm, nawołując do interwencji sygnatarjuszów konwencji kłajpedzkiej.

Dalszy wzrost zapasu złota w Banku Polskim.

Bilans za pierwszą dekadę maja r. b.

Warszawa, 14. maja. — W ciągu pierwszej dekady maja r. b. zapas złota powiększył się o przeszło 1,4 miljn. zł. do 484,2 milj. zł. Jednocześnie stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,7 miljn. do 56,5 miljn. zł.

Suma wykorzystywanych kredytów zmniejszyła się o 9,6 miljon. zł. do 699,3 milion. zł. W szczególności portfel wekslowy spadł o 2,4 miljon. zł. do 950,5 miljn. zł., a pożyczki zabezpieczone zastawami o 9,9 miljon. zł., natomiast portfel biletów skarbowych zdyskontowanych zwiększył się o 2,7 miljon. do 52,8 miljon. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o pół miljona zł. i wynosi 45,4 miljn. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy spadkowi: pierwsza zmniejszyła się o 3 miljon. zł. do 139,2 miljon. zł., druga — o 4,8 miljon. zł. do 221,5 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 0.7 miljon. do 230,3 miljon. zł.

Wreszcie obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — obniżył się o 9,2 miljon. zł. i wynosi 921,9 miljon. złotych.

Pokrycie złotem podniosło się z 45,51 proc. do 46,02 proc., przekraczając normę statutową o 16 punktów. Stopa dyskontowa — 5 proc., zastawowe — 6 proc.

FRONT WALKI Z LEWICĄ WE FRANCJI.

Strumienie faszyzmu w wielkiej rzece patrjotyzmu.

Częste obecnie we Francji rozruchy i zaburzenia uliczne, przybierające zazwyczaj krwawy obrót, wynikają ze starć żywiołów komunistycznych lub komunizujących nietylko z policją, ale również z ugrupowaniami ze skrajnej prawicy, które w większym lub mniejszym stopniu mają charakter faszystowski. Niema prawie niedzieli, żeby gdzieś, w jakimś punkcie Francji, te dwa wrogie obozy nie starły się ze sobą. Zwraca to uwagę na francuski ruch faszystowski, który z miesiąca na miesiąc szerzy się coraz bardziej.

Niema coprawda we Francji jakiejś jednej i jednolitej organizacji faszystowskiej, ale raczej szereg ugrupowań politycznych, które swoje istnienie i swoją siłę zaznaczyły w wypadkach z 6 lutego i od tego czasu stawiające się dotychczasowym partjom tak lewicowym, jak prawicowym, raczej rywalizują ze sobą, ale wspólną dla nich wszystkich jest nienawiść do marksizmu, pogarda dla parlamentaryzmu i pęd do wyzwolenia się z istniejących formacyj partyjnych, które swój byt opierają na systemie parlamentarnym.

Od 6 lutego wszystkie te ugrupowania powiększyły znacznie swój stan liczebny i rozwijają ożywioną działalność organizacyjną. I jakkolwiek rywalizują one jeszcze ze sobą, nie ulega wątpliwości, że gdyby „czerwone niebezpieczeństwo" miało się stać we Francji, istotnie groźnem, dokonają one fuzji, a conajmniej połączą swoje wysiłki pod wspólnem kierownictwem.

Pośród tych organizacyj faszystowskich najsilniejszą, a zarazem najbardziej umiarkowaną jest organizacja byłych kombatantów „Croix de Feu (Krzyże Ogniowe). Podobnie jak wszystkie inne związki b. kombatantów we Francji, była to początkowo organizacja apolityczna, wyróżniając się jedynie tem, że grupowała w swoich szeregach tych najdzielniejszych, którzy mieli za sobą cztery lata frontu. Taki charakter koleżeńskiego ugrupowania dawnych towarzyszów broni miała ona aż do ostatnich czasów.

Jednakże spoczątkiem stycznia bież. roku wobec nieustających skandalów polityczno - parlamentarnych „Croix de Feu" na wniosek swego prezesa i szefa, pułkownika La Rocque, postanowili przejść do czynnej akcji politycznej. I w wypadkach z 6 lutego wzięli udział bardzo żywy, a mógł on nawet być rozstrzygający. Gdy na placu Concorde koło mostu, prowadzącego przez Sekwanę do izby deputowanych, rozgrywały się chaotyczne demonstracje i walki, — „Croix de Feu" otoczyli izbę od tyłu na lewym brzegu Sekwany i jak mówią, gdyby tego dnia chcieli to uczynić, byliby Pałac Burbonski zdobyli z całą pewnością. Ale gest ten, prawdziwie rewolucyjny, byłby według nich podówczas jeszcze przedwczesny. Paryż by go zrozumiał i powitał niewątpliwie z entuzjazmem, ale prowincja, nie przygotowana na taki obrót rzeczy, zareagowałaby bardzo silnie.

Dziś cały wysiłek „Croix de Feu" idzie w kierunku rozbudowy własnej organizacji We wszystkich ważniejszych miastach na prowincji powstają nowe ośrodki. Co niedzieli pułkownik La Rocque przemawia na zebraniach „Croix de Feu" w coraz to innej miejscowości, przyczem niejednokrotnie komuniści i socjaliści starają się im przeszkodzić, wskutek czego dochodzi do częstych starć, które wymagają interwencji policji.

Jednakże w szeregi „Croix de Feu" wciąga się nietylko byłych kombatantów, ale również młode pokolenie. W związku z tem pułk. La Rocque stworzył organizację „Synów i Córek „Croix de Feu" oraz „Wolontarjuszy narodowych'. Obie skupiają młodzież i podlegają rozkazom przywódcy „Croix de Feu". Trzeba zaznaczyć, że jest to ruch w całej pełni ludowy, jednocząc przedstawicieli wszystkich klas i stanów, nie wyłączając mas robotniczych. W ostatnich czasach zwłaszcza „Croix de Feu" kładą wielki nacisk na organizowanie „komórek" w środowiskach robotniczych, w fabrykach i warsztatach pracy, gdzie szaleje agitacja, komunistyczna.

Organizacja wewnętrzna oparta jest na zasadach wojskowych. Członkowie podzieleni są na sekcje, przyczem część z nich w każdej sekcji należy do kategorji „disponibles" to znaczy są każdej chwili do dyspozycji i obowiązują się stawić na każdy alarm na każde zawołanie, w oznaczonym punkcie zbornym. Dowódcy sekcyj pochodzą oczywiście nie z wyborów, ale mianowani są przez szefa. Jak dotąd „Croix de Feu" nie noszą żadnych mundurów ani specjalnych odznaczeń za wyjątkiem jednej oznaki, która przedstawia się w postaci krzyża z trupią czaszką. Organem ich jest tygodnik „Le Flambesu" (Pochodnia).

Otoczeni nimbem zbawców ojczyzny, jednocząc w swoich szeregach byłych kombatantów o najświetniejszych zasługach wojennych, a zarazem młodzież, której dobro, państwa w pierwszym rzędzie leży na sercu, „Croix de Feu" ze wszystkich organizacyj faszystowskich we Francji czynią w ostatnich czasach najszybsze postępy. Ale takiem jest wojsko, jakiem jest wódz. Kim jest pułkownik de La Rocque? Niejeden Francuz zadaje sobie dziś pytanie, czy to nie on właśnie będzie tym, który losy nowej Francji, innej od dotychczasowej, ujmie w mocną i pewną dłoń.

Narazie można tylko tyle powiedzieć, że pułk. de La Rocque ma za sobą świetną karjerę wojskową i że dziś cieszy się pełnem zaufaniem tych, których prowadzi do akcji politycznej. Jak tylu najwybitniejszych wojskowych francuskich przeszedł szkołę afrykańską, walczył w Maroku, a w czasie wojny na froncie zachodnim i był kilkakrotnie ranny. Pod koniec wojny powołany został do sztabu generalnego Marszałka Focha. by w roku 1920 z misją gen. Weygand'a wyjechać do Warszawy i tu pozostał 2 lata. Po powrocie bierze znów udział w kampanji marokańskiej przeciw Abd -el - Krimowi, a wkrótce potem przeszedłszy do rezerwy, staje na czele „Croix de Feu" którym potrafił nadać zwartość, prestiż i rozmach, jakiego dotąd nie mieli. Dziś nazwisko jego jest we Francji coraz bardziej głośne.

Do czego jednak zmierzają „Croix de Feu„ jaki cel sobie stawiają? jest nim oczywiście zasadnicza reforma państwa, ale na gruncie republikańskim. W enuncjacjach swoich i wywiadach, udzielonych prasie pułk. La Rocque wielokrotnie oświadczył, że granicą jego z prawej strony jest monarchja a z lewej czerwony sztandar. Tak się odgraniczywszy, nawołują do wyzwolenia się z pęt partyjnych. Popularnem ich hasłem jest „generalne przegrupowanie się wszystkich Francuzów dobrej woli". W szeregi swoje „Croix de Feu" przyjmuje nowych członków bez względu na dotychczasową przynależność partyjną lub osobiste przekonania, wymagając jedynie solidarnych gwarancyj moralnych, bezwzględnego posłuszeństwa rozkazom szefa, oraz, jeśli chodzi o byłych kombatantów, szczególnie wybitnych zasług wojennych.

Na zebraniach swoich „Croix de Feu" uchwalają rezolucję, w których powtarza się stale refren o „wymuszaniu ładu francuskiego". Dotychczas jednak niewiadomo, jak sobie wyobrażają osiągnięcie tego celu, czy w drodze akcji wyborczej czy też akcji bezpośredniej. Wydaje się, że dziś jeszcze to zagadnienie nie jest dla nich aktualne. Pułk La Rocque oświadczył niedawno, że „rewolucyjne zmiany są niezbędne, ale powinny się dokonać bez gwałtu i bez zbytniego pośpiechu". Toteż obecnie, nie przestając rozszerzać swojej organizacji i pokrywać całą Francję siecią swoich „sekcyj", zachowując rezerwę zupełną, do której porzucane zmusiłaby ich coprawda próba przewrotu rewolucyjnego ze strony marksistów. Zapewne również wznowienie konotredansu partyjnego spotkałoby się z ich strony z reakcją.

Co słychać na świecie?

— RZYM — Kpt. di Mauro i st. sierżant Olivari pobili wczoraj rekord wysokości, osiągając na aparacie z obciążeniem, wynoszącem 2 tys. kg. wysokość 8.200 mtr. Dotychczasowy rekord wysokości dla aparatów z tego rodzaju obciążeniem, zdobyty w dniu 28 kwietnia 1913 r. przez Francuzów wynosił 7.507 mtr.

— MOSKWA — Oficjalny komunikat stwierdza poważne zwiększenie wydobycia złota. Wszystkie kopalnie wykonały zakreślony plan produkcji.

— BERLIN — W najwyższej izbie karnej krajowej we Wrocławiu zapadł wczoraj wyrok przeciwko 47-miu oskarżonym komunistom o przygotowywanie zdrady stanu i przechowywanie materjałów wybuchowych. 35-u oskarżonych skazano na kary ciężkiego, względnie zwykłego więzienia od 7-u miesięcy do 5-u lat. 12-u oskarżonych sąd uniewinnił.

— LOS ANGELES — Bandyci, którzy uprowadzili przemysłowca naftowego W. Gettla, zażądali okupu w sumie 75,000 dolarów.

Pertraktacje z bandytami są w toku i spodziewać się należy, że Gettel będzie wolny w przeciągu 24 godzin.

położonem w północnej Finlandji, wybuchł groźny pożar, który strawił 50 budynków, wśród których znajdują się plebanja, hotel, tartak, bank i apteka. Straty obliczane są na kilkanaście miljonów marek.

— BERLIN — W północnej dzielnicy berlińskiej Hohenschoenhausen doszło wczoraj do strzelaniny, w wyniku której zabita została jedna osoba. Powodów i tła zajścia nie można było ustalić. Prasa niemiecka zajście to przemilczała.

O czem piszą inni?

Przegląd prasy.

O NOWĄ POLITYKĘ EKONOMICZNĄ.

Gaz. Warsz.

„Kraje, gdzie jest nadmiar kapitału, gdzie wytwórczość przemysłowa i rolna została uruchomiona ponad możliwości zbytu wewnętrznego i zewnętrznego, mogą się leczyć z tych niedomagań przez zmniejszenie produkcji, przez tak zw. likwidację przerostów. Do tego prowadzi zwyczajna deflacja. Oczywiście i w Polsce trzeba różne przerosty likwidować i w Polsce polityka deflacyjna, byle się ją prowadziło konsekwentnie, objęto nią także i podatki i państwowy aparat wytwórczy, może przynieść dobre skutki. Ale deflacja jest czysto negatywną akcją. Nie doprowadzi mechanicznie do równowagi. By zapobiec niedoborowi produkcyjnemu, powiększaniu się bezrobocia, trzeba w pozytywny sposób wytworzyć wewnętrzną równowagę gospodarczą.

Nie dojdzie się do tego bez przywrócenia równowagi cen płodów przemysłowych i rolnych, bez zmniejszenia ciężarów publicznych, podcinających opłacalność warsztatów,bez zastąpienia wielu nieproduktywnych funkcyj przez pracę naprawdę produktywną. Dotychczasowe metody walki z depresją gospodarczą nie dały wyników. A wkraczamy w okres, który grozi nowemi trudnościami i niebezpieczeństwami".

NIEDOŁĘSTWO GOSPODARCZE SOCJALIZMU.

I. K. C.

„Po wojnie socjalizm w wielu państwach, w wielu samorządach i placówkach gospodarczych objął rządy. Przejściowo rządził on niemal we wszystkich krajach Europy i może w większości samorządów miejskich, prowadził także dużo wielkich przedsiębiorstw fabrycznych, bankowych i t. d. Wszędzie gospodarka socjalistyczna zawiodła. Banki socjalistyczne i przedsiębiorstwa socjalistyczne przeważnie pobankrutowały, względnie musiały być przez państwo, czy samorządy podtrzymywane. Budżety socjalistyczne państw i samorządów były grubo deficytowe. Wszędzie socjaliści pozostawiali finanse w największym rozstroju. Budowanie wspaniałych domów dla robotników jest rzeczą bardzo piękną, tak samo jak wydzielanie wielkich zasiłków dla bezrobotnych, szeroko rozbudowana opieka socjalna i t. d. — ale wszystko to prowadzi do wielkich deficytów, które całą gospodarkę państwową rozstrajają i w rezultacie mnożą bezrobocie. I to było źródłem wielkiego rozczarowania pod adresem ruchu socjalistycznego".

Kalendarzyk polityczny

— SOFJA. — Na wniosek prezesa rady ministrów Muszanowa król podpisał wczoraj dekret przedłużający sesję sobranja do 22 maja.

— PARYŻ. — Lord pieczęci prywatnej Eden udający się na posiedzenie rady Ligi Narodów oczekiwany jest o godz. 18-ej na lotnisku w Le Bourget. O godz. 21.40 Eden wyjeżdża pociągiem do Genewy.

— BIAŁOGRÓD. — Według informacyj, które nadeszły tu z Bukaresztu, minister spraw zagranicznych Turcji Tewfik Ruszdi-bej przybędzie do Białogrodu w najbliższych dniach. Ruszdi-bej zabawi w stolicy Jugosławji [illegible]

— LONDYN. — Von Ribbentrop, wysłannik Hitlera do rokowań rozbrojeniowych w Londynie, wyjechał do Berlina.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P?

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXIX POLSKIEJ LOTERJI KLASOWEJ.

Wczoraj w szóstym dniu ciągnienia 4-ej klasy 29-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

10. tys. zł. 154478.

5 tys. zł. 2964 88626 110746.

2 tys. zł. 9406 9444 11539 13144 34443 41867 45868 47899 61269 66997 67329 70393 81082 91695 99106 107445 114796 129215 138850 158885 161725 167246.

Po zł. 1.000. — 7665 14549 34976 35647 42085 45406 49508 57033 66316 69355 88196 85388 88971 89298 89325 90063 93933 95753 111756 117304 116610 133722 136975 136646 136012 135959 137854 141876 140767 147625 150446 159084 162763 167803.

Po 200 zł. na N-ry:

119 285 338 51 621 875 1036 71 89 112 21 85 168 98 353 508 37 809 39 979 2165 214 74 90 315 436 73 93 554 736 807 46 996 3068 138 324 25 78 96 478 600 4057 353 444 506 70 630 709 895 5193 341 404 36 78 53 59 932 6102 10 228 438 658 749 90 83 85 7001 11 172 282 370 80 457 77 505 72 674 713 961 8009 120 88 218 381 581 877 943 9221 75 260 333 35 573 600 80 867 910 80 10088 347 59 749 916 11034 46 141 91 203 33 48 53 301 72 420 54 83 589 629 772 871 902 15 80 12042 152 242 82 412 82 511 16 24 678 719 826 13218 382 403 60 543 622 14026 99 479 87 589 586 914 24 15060 122 52 93 309 501 75 731 985 16037 50 82 397 473 801 14 17066 100 62 71 364 412 19 91 527 81 637 718 957 18064 507 92 796 19097 152 354 56 611 27 73 731 818 59 20143 67 283 322 25 38 679 879 921 28 21038 80 93 112 335 704 58 22246 92 768 875 923 23126 269 423 570 86 919 80 883 971 24055 535 678 876 78 900 25142 69 231 439 710 47 922 23 58 26247 527 804 977 27003 206 70 302 62 82 460 67 623 726 93 933 96 28056 147 53 352 72 472 515 750 86 809 77 945 29076 83 256 307 94 540 50 601 748 849 77 30272 333 527 647 762 91 812 86 31071 90 168 224 307 8 17 440 674 890 913 32035 71 90 370 57 680 951 33063 90 114 266 324 75 582 613 812 912 34127 273 414 46 688 850 987 15101 245 515 610 12 20 761 844 36030 50 229 37 335 405 664 59 728 931 37014 239 356 96 438 519 674 77 805 42 930.

38000 64 147 94 230 80 759 60 815 993 99 39012 71 183 469 507 46 47 824 78 928 77 40018 132 68 335 478 517 71 690 91 750 815 44 41101 84 247 55 356 665 792 863 932 37 80 42040 162 204 494 679 932 43007 64 104 558 617 58 94 918 44372 469 531 635 750 986 45086 118 217 306 487 526 663 46194 227 52 609 751 860 47145 74 92 200 363 493 562 78 647 98 756 822 72 86 994 48034 64 155 105 203 55 335 41 80 431 609 73 719 869 87 49089 317 74 508 656 774 800 19 905 41 50045 239 521 732 90 821 928 51046 422 669 72 78 747 836 43 54 58 949 72 52141 55 256 351 438 93 521 633 75 712 22 52 883 912 92 94 53010 106 20 350 92 578 81 84 737 53 936 69 54107 33 85 421 51 580 652 75 86 936 55150 71 95 266 79 630 48 774 56459 92 590 79 631 749 803 25 983 7133 47 201 413 29 34 93 516 62 651 66 787 869 934 99 58080 221 409 86 645 790 810 42 928 59032 280 419 565 623 92 736 820 95 942 60128 58 318 85 431 564 718 999 61180 236 332 49 570 647 59 923 62093 131 380 98 874 985 63053 107 9 244 655 708 72 857 83 903 64046 102 86 204 73 436 631 81 896 925 82 65077 171 90 242 315 564 706 827 921 22 95 66028 194 360 638 78 706 16 27 41 66 804 37 926 71 67112 29 88 92 240 406 9 23 583 753 844 47 68067 125 266 318 577 770 844 82 69198 201 99 392 537 723 832 70014 668 535 36 540 733 888 999 71184 283 89 397 401 44 567 87 609 31 742 58 826 919 32 72670 728 874 73099 320 410 61 70 516 732 67 74 82 821 70 74213 319 79 402 547 703 56 83 840 58 989 75210 449 86 624 26 62 882 949

76016 123 211 352 60 407 555 640 816 77062 349 51 410 618 51 86 790 857 996 78055 67 177 264 79 392 431 548 816 79055 282 636 742 93 802 952 61 80132 75 245 390 425 550 636 825 914 97 81056 144 82 308 489 699 751 845 51 69 82361 70 565 742 897 928 83109 257 69 75 649 720 806 956 58 84026 59 76 451 522 615 17 85041 52 131 270 531 699 833 86151 89 305 35 80 533 90 602 978 87180 378 414 43 91 572 696 723 93 99 864 914 88026 163 340 466 83 594 671 872 979 89013 49 124 214 49 388 473 511 33 717 965 90058 114 25 45 48 240 431 71 588 630 58 91003 131 70 203 5 19 87 31 410 688 720 45 85 848 92119 227 35 80 485 99 634 79 93011 26 310 29 97 476 570 607 94009 165 75 81 91 205 49 421 613 935 95018 244 48 338 89 439 763 978 96095 151 74 216 465 610 761 79 81 97046 127 251 332 73 466 94 533 92 683 872 946 98122 53 278 89 537 91 699 835 963 68 99049 332 88 454 506 10 773 870 100003 8 32 72 106 327 85 474 505 74 680 761 803 10 32 101234 57 423 763 827 40 65 102317 407 530 622 41 78 818 24 59 62 945 50 103043 150 738 916 104052 251 88 342 562 762 819 73 932 39 85 105056 333 484 579 788 94 803 59 975 106012 109 16 625 48 814 39 924 83 107121 78 239 54 383 468 525 97 669 80 714 854 71 909 11 108000 18 35 63 416 575 868 952 109101 70 208 341 74 556 92 716 877 909 110088 168 62 40 90 700 24 883 930 11199 301 68 427 65 508 27 40 614 23 47 95 772 894 112060 125 27 90 230 97 317 61 460 509 671 845 50 113160 65 86 214 16 30 32 43 88 308 636 720

114113 67 262 418 500 819 71 906 115326 639 41 63 67 763 828 65 116058 100 4 402 30 546 669 753 65 806 117005 111 15 35 210 35 462 533 618 66 69 749 833 82 84 96 908 48 118010 19 30 182 423 567 693 728 85 875 929 39 119026 105 285 333 442 504 622 729 996 120115 39 281 388 652 717 931 76 90 121024 374 520 882 914 122104 14 31 316 86 501 758 801 8 922 55 123216 40 59 66 67 303 578 79 727 822 124057 136 73 228 36 388 403 66 500 53 739 877 985 125165 202 42 463 75 543 66 718 988 126506 26 33 781 965 127023 49 63 208 301 526 31 56 89 677 891 960 128227 62 82 403 556 58 760 829 87 129018 137 60 211 31 395 430 44 688 766 999 130001 198 366 87 620 22 35 714 29 903 131045 169 521 720 852 132112 48 234 422 608 702 99 840 133212 613 728 820 45 87 951 134042 61 220 398 451 597 934 135115 202 52 348 428 541 613 868 926 51 136027 42 182 217 76 342 548 667 71 750 53 804 137078 151 325 26 79 699 808 138233 84 384 412 751 848 139019 91 311 73 418 49 58 624 38 434 812 26 936 83 140048 115 244 503 754 843 989 141111 470 887 89 92 142145 468 542 710 903 143036 41 48 140 274 566 616 768 821 74 98 144104 345 419 44 48 519 92 619 725 145063 67 96 324 55 755 96 146060 121 633 744 147036 146 96 202 77 358 522 746 866 98 915 148441 77 505 711 68 97 812 62 949 69 149013 84 145 88 253 363 680 886 150112 269 571 624 51 778 802 12 924 151033 191 242 358 609 78 939 79 96.

152067 94 166 236 92 360 56 759 816 83 87 1530 52 174 254 366 478 511 32 677 931 57 154023 188 288 527 694 766 79 817 908 155208 156042 90 239 66 345 423 608 735 83 800 49 157026 188 342 66 434 63 784 89 985 158062 144 204 79 361 460 94 633 718 159158 240 343 622 809 60 994 160152 53 89 254 314 448 81 652 77 89 703 27 928 161084 136 203 312 657 713 834 909 53 162147 80 423 514 57 622 86 723 800 77 998 163004 70 312 673 745 61 801 933 90 164096 178 237 44 382 436 87 596 615 767 885 930 32 33 165008 36 117 21 43 69 205 36 325 44 564 603 30 708 87 883 84 927 64 166034 74 81 116 525 40 682 95 97 709 59 969 80 167115 61 276 89 308 15 66 654 727 168026 57 169 211 80 95 306 91 478 93 520 49 62 70 838 76 927 169108 311 75 411 32 527 84 676 80 918 88 925 30.

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Po 200 zł. na N-ry:

39 149 319 1194 233 468 3207 483 579 826 982 4214 530 628 5568 973 6254 7373 423 575 967 8259 104 52 684 757 9490 555 10206 51 36 657 970 11797 12006 158 343 424 517 723 54 844 13073 184 618 75 14225 418 864 15498 530 16017 17047 455 736 49 95 858 18174 447 57 844 19090 310 81 886 788 835 21010 298 649 724 807 79 22026 184 218 23181 258 24114 21 358 634 798 25016 566 26034 336 37 97 422 59 887 27251 82 329 28292 889 983 39004 568 842 30023 68 73 371 518 31323 816 32904 24 32 33889 93 34112 979 35125 637 744 36020 305 99 498 833 37229 576 649.

38900 27 39045 489 687 822 40587 811 45 66 949 41360 418 541 708 42 55 42066 133 216 308 40 679 753 68 78 848 63 43027 182 302 93 587 44100 362 693 825 45042 789 863 46011 55 87 110 222 74 491 702 855 47209 587 773 48254 434 55 600 47075 165 208 313 82 588 751 801 946 50007 74 332 443 504 618 94 51040 82 162 365 829 52034 497 537 632 954 53119 308 54361 447 648 861 77 932 55034 367 808 67 56139 210 533 860 954 57170 92 614 936 58445 769 902 59181 94 212 551 98 810 58 60125 295 326 635 41 61381 479 548 833 62333 70 563 789 63018 248 507 780 824 99 948 64050 274 487 65075 80 160 303 790 66079 958 67279 362 641 823 68108 54 469 69011 225 510 70095 704 71063 96 165 394 524 50 46 802 72128 44 743 821 73330 593 943 74060 79 143 304 982 75350 61 63 854 64.

76144 245 319 541 608 15 41 77078 482 502 643 78692 79124 200 317 412 707 98 80092 358 572 81438 569 82062 90 408 38 564 647 83102 38 748 84126 365 475 863 850067 248 339 924 86143 566 87047 128 332 761 88388 789 89017 58 669 715 90538 613 91020 430 978 92394 869 75 93296 306 635 94153 236 312 686 901 95207 367 620 917 96914 93 97922 98237 496 920 99066 257 460 734 100172 101158 277 379 102348 657 865 103233 38 370 456 514 693 757 104038 139 90 272 84 523 883 924 105141 338 540 772 106927 28 107307 51 92 733 108619 109108 611 786 803 110341 85 677 111387 743 821 112037 51 157 284 829 113309 724 925.

114072 187 795 955 115071 109 835 911 84 116736 117053 374 433 118057 333 51 734 817 119786 938 120161 635 73 807 12299 433 571 903 80 122071 120 219 85 346 123859 124458 98 657 78 768 950 125037 72 589 683 753 126335 401 25 94 520 32 58 937 45 127201 42 460 753 128865 964 129014 105 266 390 411 130234 724 978 131067 273 589 685 132124 242 353 543 779 133555 748 808 134185 256 300 452 528 135071 387 745 966 136400 683 82 964 137095 434 88 540 74 790 868 960 138183 493 763 139040 272 344 544 875 140101 92 98 257 438 141511 729 142920 53 588 694 772 897 143273 464 511 936 144863 145610 703 83 73 146429 49 92 970 81 147246 461 68 56 659 958 148478 580 726 817 149049 107 814 150591 670 706 973 151485 618 39 885.

152124 206 923 153045 401 37 684 779 154009 177 221 407 16 34 796 155141 297 676 735 814 156101 507 54 650 58 845 935 45 157359 649 809 158198 298 618 886 159210 341 576 612 14 16 21 160269 161780 162132 91 158 522 880 946 90 163223 809 164034 725 30 805 45 165004 302 437 784 166097 108 608 959 16716 873 168003 305 14 455 566 169153 214 31 328 571 710 966.

CIĄGNIENIE TRZECIE.

20 tys. 16381.

10 tys. 7973 12699 98560 132630.

5 tys. 21196 54879 96177 148996.

2 tys. 3358 12125 41734 64034 64859 66754 72758 98575 101481 116523 118171 127999 134905 132761 141086 143346 156084.

1.000 zł. 5361 8516 8890 13238 18089 22624 26316 35650 46421 63759 60949 64299 75035 79272 81444 85533 88661 90561 91559 94348 98575 106877 140706 148666 155529 162827 160103.

Po 200 zł. na N-ry:

1006 83 100 406 694 722 94 878 2888 3304 416 530 4123 50 331 99 482 5008 25 190 338 758 6140 383 451 598 681 731 94 912 7140 76 487 550 793 8374 666 821 933 9188 426 64 616 967 98 10770 898 11200 480 771 12094 421 13005 36 310 510 77 14075 689 833 999 15310 38 16178 485 77 802 17289 623 804 949 18193 217 70 505 684 19013 428 630 91 883 20083 265 360 90 633 80 810 21119 396 452 502 917 37 22031 138 402 44 540 23114 35 71 464 744 949 24430 641 71 25048 123 283 327 523 50 915 26056 88 24 87 481 27425 37 61 28125 221 654 703 55 949 29062 581 606 81 908 52 30098 166 340 750 31099 435 750 32133 349 444 49 33028 272 537 775 34048 64 169 775 896 35320 639 36066 130 37 530 601 65 759 68 907 19 88 37106 244 645 61 884 911 84

38127 288 39315 423 550 40106 28 680 837 68 942 41265 351 81 847 85 997 43023 97 435 50 55 535 88 636 82 939 44097 148 345 633 908 45060 273 81 368 462 829 930 46004 310 894 47197 287 48146 29 264 86 352 615 90 778 841 922 25 66 49269 457 50223 517 634 700 13 857 923 51385 725 89 902 52134 288 95 342 800 53021 52 125 54 07 16 82 91 497 4006 105 225 988 55174 250 56 314 604 911 73 56194 95 251 706 809 921 57284 545 642 75 844 58083 207 362 59035 140 291 701 912 19 60066 168 87 685 768 903 29 61142 765 830 934 62033 155 72 235 579 693 804 19 80 913 63100 16 31 295 311 425 539 676 904 32 64007 11 18 191 231 4 425 54 674 772 65342 482 730 945 82 94 66661 68 821 53 987 67059 242 557 694 867 970 68070 253 308 24 37 93 533 842 65 69023 107 95 276 162 95 508 14 678 847 70428 45 942 71218 370 438 680 72012 23 181 222 394 41 60 73036 165 68 258 454 574 897 936 74009 67 679 969 75248 581 991.

76141 221 61 97 746 77111 218 33 470 98 726 859 8005 79122 91 94 703 23 806 77 996 80015 649 890 921 81289 488 89 561 80 829 906 82372 90 665 947 63 83224 401 30 774 879 84131 50 385 740 55 80 85020 69 142 279 80 665 720 86153 434 85 699 872 998 87025 494 849 943 88116 89840 90130 301 430 56 616 91 748 87 851 914 91011 66 430 87 671 888 92029 93330 684 902 94837 76 95177 286 559 723 96198 331 93 97107 380 812 98096 110 382 494 548 74 747 910 99057 753 100037 161 491 642 101444 611 805 914 102502 90 607 77 703 972 103002 114 299 103 42 82 529 739 83 104341 105456 711 73 806 106043 83 94 134 347 465 817 30 92 107060 893 108234 664 884 109331 469 782 93 110089 146 253 487 496 88 867 111098 252 610 797 954 112048 356 488 510 837 97 986 113621 705 85 850 959.

114137 460 15038 52 200 28 357 65 405 34 650 116755 842 69 913 22 67 96 117455 502 43 942 46 73 79 118041 824 969 119041 160 79 282 385 475 583 689 120168 289 403 10 560 734 97 886 121217 41 320 22348 574 619 123141 214 517 834 124342 125102 348 570 126066 9 94 230 81 382 534 93 926 75 84 127127 265 489 538 742 807 128018 67 14 67 486 507 709 827 129327 504 94 699 974 130064 296 752 90 131003 32 438 65 78 727 81 132026 88 145 396 509 642 709 133197 236 384 450 88 587 818 65 998 134065 244 615 816 972 135096 755 95 136215 376 492 522 643 703 943 99 137088 107 394 518 678 86 787 138021 109 62 852 934 139443 543 639 956 140146 484 141203 5 44 96 334 496 512 600 700 39 92 862 962 67 142027 118 52 329 410 773 934 76 143033 162 270 144259 679 904 145269 320 41 414 869 972146073 334 659 771 840 946 147051 179 231 445 67 606 24 843 148132 609 11 784 149092 129 393 774 855 965 150071 151076 100 55 507 815 72

152196 344 759 153349 542 630 868 154232 435 501 955 155221 55 417 600 808 156071 929 47 157041 362 96 681 897 907 158322 56 642 894 159041 436 573 691 926 42 46 160144 58 69 465 561 161177 742 934 162198 282 96 777 970 164146 728 165183 98 311 629 87 269 803 99 167126 425 32 734 872 168003 44 913 38 47 169036 528 42 704 80 835 60

Wygoda przedewszystkiem.

Ślub za dwa dolary.

Katar powodem rozwodu.

Reno, w maju.

Wiele już pisano o amerykańskim raju rozwodowym w Reno, temat jednak jest tak niewyczerpany, że prasa amerykańska, a nawet europejska często doń wraca nigdy się nie powtarzając.

„Reno the biggest little city of the world", (Reno, największe miasteczko świata), taki olbrzymi napis świeci w nocy na głównej ulicy miasteczka, w którym w dzień i w nocy panuje taki gwar i ruch, jakgdyby to była dzielnica rozrywkowa jakiegoś wielkiego miasta a nie mała dziura prowincjonalna

licząca 18,000 mieszkańców,

położona za pokrytem śniegami pasmem gór Sierra Nevada, w najodludniejszej okolicy St. Zjednoczonych.

Miasteczko Reno posiada dzisiaj większy ruch niż Nowy Jork, błyskotliwsze życie nocne niż Chicago, więcej reklamy gazetowej niż Waszyngton i Holiywood Reno jest najpopularniejszem miastem w Stanach Zjednoczonych. Dlaczego? Dlatego, że w pięknym miesiącu maju roku 1931 chytrzy ojcowie kraju nadali swojemu stanowi prawo, streszczające się w pięciu słowach: przymus zamieszkania zredukowany

do sześciu tygodni.

Co to znaczy? Otóż dawniej, gdy ktoś chciał rozwieść się bezboleśnie, musiał mieszkać w stanie Nevada sześć miesięcy. Przed kilku laty termin ten skrócono do 3 miesięcy, — wskutek czego rozkwitł w Nevada bujnie przemysł rozwodowy. Bo ustawa rozwodowa stanu Nevada jest bardzo elastyczna sędziowie są bardzo pobłażliwi i względni, adwokaci zręczni i zapobiegliwi, a obchodzenie się z klientami niezwykle uprzejme. Praca zorganizowana jest tak doskonale, że natychmiast po upływie terminu można się prawnie rozwieść i jeszcze w tym samym dniu (nawet w tym samym domu) zawrzeć nowy ślub, gdy w innych stanach amerykańskich czekać trzeba na wyrok rozwodowy cały pełny rok. Nic dziwnego, że miasteczko Reno stało się już od wielu lat ulubionem miejscem rozwodów. W roku 1932 przeprowadzono w niem 2.102 a w roku 1933 nawet 2,149 rozwodów. W roku bieżącym rozwiedzie się tam, jak obliczają,

około 3000 par małżeńskich.

W miasteczku tem mieszka około 150 adwokatów, którzy zarabiają razem rocznie około 100.000 dolarów.

Zachęcone powodzeniem miasteczka Reno inne stany postanowiły również zapewnić sobie takie obfite zyski. Szczególniej Mexico i Kuba. Tam można się rozwieść jeszcze szybciej i wygodniej. Ale Reno posiada już

ustaloną markę i tradycję.

W Reno rozwodzili się Vanderbiltowie, Gouldowie i lady Inverdyd, Jack Dempsey i liczne gwiazdy filmowe począwszy od Mary Pickford a skończywszy na Joan Crawford. Rozwód w Reno jest „fashionable". Kto chce zdobyć rozgłos i odpowiednie stanowisko, rozwodzi się w Reno. Są nawet kobiety które rozwodzą się nieustannie w Reno.

Ustawa rozwodowa w Nevada jest bardzo wygodna. Jest dziewięć powodów, które umożliwiają rozwód. Wybiera się najczęściej „mental cruelty". Sędziowie uznają ten powód „duchowego okrucieństwa" za oczywisty, gdy np. jeden z małżonków „wyraża się w sposób drażniący lub podciąga nieestetycznie nosem". Nos może być w tym wypadku powodem rozwodu

Wystarczy też, jeśli tylko mąż albo żona odsiedzą tych 6 tygodni w Reno. — Przeważnie

czyni to żona,

aby mąż mógł dalej zarabiać. Bo rozwód jest kosztowny. Wprawdzie koszty sądowe wynoszą tylko 30 dolarów ale honorarium adwokata waha się, stosownie do majątku rozwodzących się, i uznania sędziego, między kwotą 200 i 10.000 dolarów.

A potem zaczynają się zobowiązania, płacenie alimentów żonie, wkońcu koszty pobytu w Reno. To są wydatki duże bo mieszkańcy Reno dbają o to, aby ich rozwodzącym się klientom nie zbywało na niczem w czasie „bolesnej" operacji.

Stan Nevada postarał się nawet o to, aby wolno było ustawowo uprawiać na jego terytorjum

gry hazardowe.

Co drugi dom w Reno, to „club". Przy ruletce płynie czas szybko, termin 6 tygodni mija jak sen. Istnieje w Reno uliczka, w której każdy dom jest kasynem. Drzwi tych domów są w dzień i w nocy stale otwarte barwny tłum kobiet i mężczyzn wędruje od jednego klubu do drugiego.

Eleganckie kandydatki do stanu rozwiedzionego, siedzą przy ruletce obok złotej młodzieży, miljonerów, awanturników i defraudantów, kokot, dobrodusznych murzynów i chytrych Chińczyków Meksykańczyków i olbrzymich cowboyów, którzy aż z gór Sierra Nevada przynoszą swoje oszczędności do klubów w Reno.

Równie szybko jak rozwody zawierane są w Reno małżeństwa. Wystarczy pójść do któregoś z klubów. Jeśli się o godzinie wpół do dwunastej w nocy pozna jedną z licznych młodych dziewcząt, uczęszczających do klubów, można zawrzeć ślub zaraz po dwunastej,

nawet w samym klubie.

Zupełnie legalny ślub. Ślub taki kosztuje tylko dwa dolary.

Dyskwalifikacja olimpijczyka.

Amerykański olimpijczyk i wielokrotny rekordzista świata George Kolac został zdyskwalifikowany za niesportowe zachowanie się na okres nieograniczony.

Nowość!

RADION w małych paczkach!

Zgodnie z życzeniem Pań gospodyń, można obecnie otrzymać Radion również w małych paczkach po 45 gr. sztuka. Wprowadzenie tej nowości umożliwiło wielu drobnym gospodarstwom stosowanie przy praniu tak idealnego środka, jakim jest Radion.

RADION

DLA WSZYSTKICH DOSTĘPNY
DO WSZYSTKIEGO PRZYDATNY

R.P. 1/34

Głuchoniemy inwalida przemówił

na... posterunku żandarmerji.

Eugenjusz Buvot, znany pod przezwiskiem „Charlot", lat 46 krążył po różnych gminach dep, Nord, Pas de Calais i Somme sprzedając różne przedmioty galanteryjne i podając się za głuchoniemego inwalidę wojennego. Na tej zasadzie w różnych merostwach udawało mu się uzyskać z łatwością pozwolenia na uprawianie

swego handelku.

Żandarmi dowiedzieli się jednak że „Charlot" nie jest bynajmniej głuchoniemym i wszczęli za nim poszukiwania. Po pewnym czasie żandarmom udało się przyłapać domokrążcę w pewnej kawiarni. Na wszystkie zapytania „Charlot" odpowiadał pisemnie, twierdząc uparcie że nie umie mówić. Żandarmi zaprowadzili głuchoniemego do biura i kazali mu przedłożyć sobie dokumenty, „Charlot" pokazał rzeczywiście

książeczkę inwalidzką,

ale fotografja na niej była najwidoczniej później dolepiona. Chcąc się przekonać, czy „Charlot" jest rzeczywiście tym, za którego się podaje. Żandarmi zatelefonowali do Lens, gdzie „Charlot" ma stałe miejsce zamieszkania. Widząc, że to nie przelewki, rzekomy głuchoniemy, przemówił nagle i przyznał się do oszustwa.

MAGK
TĘPI ROBACTWO

Anastazja Drewnowska.

Katastrofa

POWIEŚĆ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Krysia Szreniawianka przedstawiła swemu bratu przystojnemu porucznikowi — lotnikowi swa przyjaciółkę Halę, która zakochała się w nim od pierwszego wejrzenia.

Szreniawa usłyszał przez telefon intymną rozmowę swej narzeczonej Niki z innym mężczyzną. Uspokoiła jednak jego podejrzenia i zaprosiła go do siebie.

Latem wszyscy znaleźli się na wywczasach w Kazimierzu. Nika flirtowała, aby pobudzić zazdrość Szreniawy.

Marjan przyjechał do Warszawy i zapytał służącą o Nikę. Dowiedziawszy się, że jest w Kazimierzu natychmiast tam wyjechał.

Nika tymczasem bawiła się ku zazdrości koleżanek.

Szreniawa, szukając Niki, natknął się na Jadzię, która po cichu się w nim kochała.

Jadzia pomogła mu znaleźć Nikę.

Podczas spaceru w lesie ku przerażeniu Niki natknęli się na jej drugiego narzeczonego Marjana. Spotkanie zakończyło się wbrew oczekiwaniom Niki spokojnie.

Pośrednictwa między Nika a Marjanem Kawczyńskim podjęła się Marja. Kawczyński był jednak nieubłagany. Szreniawa wyjechał do Dęblina.

Przyjaciel Szreniawy — Wieliński podjął się misji zdemaskowania Niki.

Nika wyszła wkońcu potajemnie zamąż za Zygmunta, spodziewając się, że będzie tam obfitywała w bogactwo. W Bohdana ta wiadomość uderzyła jak grom.

*

W dodatku zaczął się domagać, żeby Nika nie stroiła się do biura i żeby zerwała z koleżankami. Chciał ją poprostu doprowadzić do ostateczności Na pytanie, jak ta próba ma jeszcze długo potrwać, odpowiadał ogólnikami. Nika nie wiedziała, co robić. Gdyby widziała przed sobą wyraźny cel swoich zachodów, zniosłaby dużo więcej. Ale nie widziała. Zato czuła wyraźnie zobojętnienie męża. Pomyślała, że wobec tego musi sobie szukać innej karjery. Narazie ukradkiem, gdyż z Tęczynem mogło się jeszcze coś zrobić. Najpierw postanowiła zobaczyć się z Bohdanem i przekonać o stanie jego uczuć.

ROZDZIAŁ XXXVIII.

Od przełomowego dnia udaremnionego samobójstwa Bohdana Szreniawy upłynęło sześć tygodni. W ciągu tego czasu zbliżył się z Halą tak bardzo, że widywali się dzień w dzień. Chodzili razem na spacery i do teatru i niemal co wieczór powtarzały się prośby o muzykę.

Ona siadała teraz do pianina tylko gdy ją poprosił. O nieudanem samobójstwie nie mówili między sobą wcale i znów byli z sobą na „pan" i „pani". Szreniawa, przyszedłszy trochę do siebie po strasznem wstrząśnieniu, znów zatęsknił do Niki. tylko, że to uczucie było w porównaniu do poprzedniej burzy uczuć jak łagodne ćmienie do szalonego bólu zęba. Dokuczało, ale nie zabijało. W stosunku do Hali czuł się winny. Uważał, że po tem, co między nimi zaszło, powinien się jej oświadczyć i nie mógł się na to zdobyć. Nie chciał być nieszczery i ciągle jeszcze bał się angażować bez odwrotu. Nie przyznawał się przed samym sobą, że spodziewa się czegoś... czegoś... czegoś... Lecz poczucie zobowiązania wobec Hali sprawiało że ciągle szukał jej towarzystwa Ona ze swej strony zmagała się w głębi duszy z nadzieją i zawodem przechodzącym nieraz w rozpaczliwą gorycz. Ale nie zdradzała się przed nim z niczem. Starała się być równa i pogodna i mówiła sobie, że i tak przeżywa szczęście, którego się nie spodziewała. Była napół przekonana, że Bohdan, uspokoiwszy się kiedyś na dobre, poprosi ją o rękę z przyjaźni, sympatji i wdzięczności. I starała się nie mieć do losu pretensji o więcej.

Pewnego dnia spacerowali o zmierzchu po Łazienkach. Hala czuła się nieswojo, gdyż wyczytała w spojrzeniach Bohdana coś znaczącego, a bała się, żeby nie oszukiwał samego siebie.

— Panno Halu — rzekł po dłuższem milczeniu — chciałem... chciałem z panią o czemś pomówić.

Milczała.

Trzymając ją mocno pod rękę, usiłował zajrzeć w spuszczone oczy.

— Pani wie, o czem ja z panią chciałem mówić. Pani nie chce słuchać?

— Wolałabym — nie — wyjąkała, nie podnosząc oczu.

— Czy dopiero kiedyś... później?

To ją zdetonowało. Otworzyła usta i nie powiedziała nic.

— Proszę panią o rękę — rzekł tak cicho, że ledwie usłyszała.

Halą targnęło gwałtownie, gorzkie wzburzenie. Odpowiedziała bez namysłu:

— Nie.

— Dlaczego nie? — usłyszała tuż koło twarzy. — Pani mnie kocha i ja panią ko...

Nie dokończył. Wyrwała mu się szorstko i odparła drgającemi ustami, patrząc mu prosto w oczy:

— Poco to konwencjonalne kłamstwo?

Bohdan zmieszał się tak, że twarz opłynęła mu ciemnym rumieńcem.

— Pani mi nie wierzy?

— Pan kocha Nikę.

— Kocham i jeszcze nie zapomniałem. Będę z panią szczery. Ale panią...

— Mnie pan szanuje, lubi... i... i...

— Panią kocham inaczej, to prawda. Nikę kochałem tylko zmysłowo...

Hala wyrwała się impulsywnie, czego potem nie mogła odżałować:

— A mnie tylko szlachetnie duszą.

I w tej chwili zapragnęła zapaść się pod ziemię.

Bohdan popatrzył na nią tak przenikliwie, że zakryła twarz rękami, żeby nie zobaczył jej rumieńca.

— Panią — rzekł powoli — panią kocham i po ziemsku i tak... całą duszą... Pan się łudzi, pan się chce łudzić — broniła się rozpaczliwie, jak przed czemś katastrofalnem. — Nie można...

— To będzie pierwszy raz — rzekł poważnie.

— Nie. To niemożliwe. Pan dla niej... och!...

Zacisnęła kurczowo ręce. Myśl, że dla niej nie mógłby oszaleć tak jak dla Niki, była jak ostry gwóźdź. wkręcający się w mózg i w serce.

Bohdan ujął ją pod rękę i prowadząc wgłąb pustej alei mówił szeptem:

— Panno Halu, niech mnie pani zrozumie.... Ja jej naprawdę nie kochałem. Ona mnie tylko opętała. Niech pani nie obrazi moja szczerość, ale teraz widzę że właściwie chodziło mi tylko o romans. W głębi duszy przyznawałem słuszność Krysi i Olkowi, że skażę się z nią na podłe życie, ale żyłem tylko wrażeniami chwili. Napewnobym się z nią rozszedł i prędzej czy później wrócił do pani. Napewno!

W Hali kipiała jakaś dziwna przekora. Marzyła o takiej chwili jako o niedoścignionem szczęściu, a teraz, kiedy się Bohdan oświadczył, poczuła się głęboko zawiedziona. O mało go nie zapytała, czy gdyby go odrzuciła, usiłowałby popełnić samobójstwo. O mało się nie wyrwała, że wybrał ją z rozsądku, jako idealny materjał na dobrą, wierną żonę, tylko ze względu na jej zalety, podczas gdy Nikę chciał pomimo jej wad. Dopiero nagła reflekcja, że dąsając się w ten sposób może go zniechęcić, przejęła ją trwogą i sprowadziła opamiętanie. Przecież go kochała. Czyż to nie było dosyć, że ofiarował jej chociaż takie uczucie, na jakie go było stać? Czy wogóle mogła się spodziewać takiego szczęścia?

Wrócili do domu jako narzeczeni. Radość Krysi nie miała granic. Zaproponowała, żeby Bohdan z Halą i ona z Wielińskim wzięli ślub jednego dnia.

Bohdan kładąc się spać tego wieczora, zobaczył na stoliku koło łóżka pocztę popołudniową, której jeszcze nie zdążył przejrzeć. Z pomiędzy gazet wysuwał się róg koperty, zaadresowanej maszynowem pismem. Myśląc, że to coś urzędowego, otworzył ją niedbale i... Nim zdążył poznać charakter pisma, poczuł znaną, odurzającą woń perfum i ręce zaczęły mu drżeć tak silnie, że nie odrazu rozłożył wonny arkusik. Skraj papieru wysuwał się z pomiędzy palców, które jakby zniedołężniały.

Mój Jedyny!

Piszę do Ciebie w wielkiem udręczeniu serca i duszy. Źle trafiłam. Mój mąż wcale mnie nie kocha. Skąpi na wszystko, poniewiera, wymawia Bóg wie co. Jak tak dalej będzie to nie wiem... Piekło nie życie. Teraz widzę że tylko Ty jeden kochałeś. Pan Bóg mnie karze, że odrzuciłam Twoją miłość. Ty pewnie już zapomniałeś o mnie na amen. Serce mi się kraje jak wspominam Twoje pocałunki. Mój mąż nie potrafi tak całować jak ty. Drewno nie mężczyzna. Czy uwierzysz, że on taki bogaty, a mnie każe harować w biurze?

Dotąd bębnie na maszynie. Powiada, że teraz ciężkie czasy. I do majątku nie chce mnie zawieźć i ojcu pokazać. Wstyd i hańbę cierpię przez niego, nic więcej. Oczy wypłakuję po nocach. Ale jemu nie szkoda mojej urody. Powiada że dosyć się na romansowałam. Jak mi dokuczy doreszty, to zabiorę się i ucieknę do Ciebie. Ty mnie przyjmiesz. Przyjmiesz swoją Nikę, co? Pocieszysz, utulisz? Teraz to poszłabym do Ciebie na posługę. Butybym ci czyściła, byle tylko na ciebie patrzeć, Mój Najmilszy! Żebyśmy tak od czasu do czasu mogli się spotkać to lżejby mi było znosić to ciężkie jarzmo losu. Ulituj się i pożałuj swojej Niki. Jutro o piątej po południu będę czekać w Arabji.

Twoja wierna Nika"

(d. c. n.)

Rok I. 14 maja 1934 r. № 16

ECHO CHEŁMSKIE

Redakcja i Administracja
Chełm, Lubelska 56, tel. 201

Religja lekarstwem dla chorych dusz

Poświęcenie kaplicy w Szpitalu Psychjatrycznym

Wczoraj o godzinie 8,30 odbyło się uroczyste poświęcenie kaplicy przy Szpitalu Psychjatrycznym w Chełmie.

Ceremonji poświęcenia dokonał ks. kanonik Wacław Kosior, który następnie odprawił w nowej kaplicy pierwszą Mszę św. Na uroczystość poświęcenia przybył Prezes Związku Międzykomunalnego dla budowy i utrzymania Szpitala Psychjatryeznego starosta hrubieszowski p. Marek wraz ze swą Małżonką; starosta chełmski p. Woronowicz; jako przedstawiciel 2 Szpitala Okr. Dr. Mjr. Z. Neyman; Dyrektor Szpitala Miejskiego św. Mikołaja Dr. T. Gniazdowski; Zastępca Tymcz. Prezydenta p. Fr. Pawlak; Budowniczy miejski inż. Fąfrowicz; Rachmistrz Związku Międz. p. Ł. Kozicki, oraz przedstawiciel naszego pisma, red. Czernicki.

Na uroczystości poświęcenia i na Mszy św. byli wszyscy urzędnicy i pracownicy szpitala. Rzecz oczywista, że najwięcej ilościowo byli reprezentowani chorzy szpitalni, dla których ustawione kilka rzędów krzeseł.

Veni Creator i Te Deum oraz pienia podczas Mszy św. wykonał chór złożony z sióstr zakonnych szpitalnych i służby pod kierunkiem ks. prefekta Suchary.

Po Mszy ks. kanonik Kosior odczytał akt erekcyjny wydany przez J.E. ks. biskupa Fulmana, a następnie wygłosił pełne podniosłej treści przemówienie do służby szpitalnej i chorych,

W czasie przyjęcia, które odbyło się bezpośrednio po uroczystości dla zaproszonych gości, przemawiał Dyr. Szpitala Dr. F. Fuhrman. Przemówienie swe dyr. Fuhrman nawiązał do mowy ks, kanonika Kosiora, wygłoszonej przed dwoma laty na poświęceniu szpitala. Budynki, które zaborcy budowali na pognębienie polskości, dziś służą na pomieszczenie placówki polskiej działalności samarytańsk.ej.

— Poświęcenie kaplicy — mówił dr. Fuhrman — jest dalszym etapem rozwoju tej placówki. Nie wiem, czy państwo wszyscy wiecie, że praktyki religijne są jednym z najnowocześniejszych środków leczenia duszy chorego. Chcąc leczyć duszę, staramy się odnowić i ocalić co się w niej pozostało najszlachetniejszego jeszcze z czasów dzieciństwa. A tem są właśnie praktyki religijne.

W zakończeniu p. Dyr. Fuhrman, mówiąc o przychylności władz Związku Międzykomunalnego do sprawy kaplicy, podkreślił ofiarność publiczną. Nie wszystko bowiem co jest w kaplicy, zostało kupione za pieniądze. Wiele przedmiotów użyczył zacny ofiarodawca, dawny probeszcz dyr. Fuhrmana, kapelan Szpitala Okręgowego Nr. 10 z Przemyśla, a znów bardzo wiele rzeczy zawdzięczać należy mrówczej pracy sióstr i służby szpitalnej, którzy własnemi rękoma przyczynili się do przystrojenia kaplicy.

Następnie przemawiał dyr. Szpitala Miejskiego dr. Gniazdowski, przypominając, że poświęcenie kaplicy zbiegło się z terminem (12 maja) międzynarodowego święta szpitalnictwa, 12 Maja, jest to rocznica urodzin pierwszej na świecie pielęgniarki.

(Jak się dowiedzieliśmy, w Chełmie ma być też urządzona uroczystość dnia szpitalnictwa).

Spółdzielczość spotyka się z coraz szerszem zrozumieniem

W dniu wczorajszem odbyły się zwyczajem dorocznym wiosenne obrady delegatów spółdzielni spożywców okręgu chełmskiego obejmującego kilka powiatów. Obrady odbywały się w sali Starostwa. O coraz szerszem zrozumieniu idei spółdzielczości świadczy fakt licznego przybycia delegatów spółdzielni w ilości około 90 osób.

Z okazji tego zjazdu odbył się onegdaj kilkudniowy kurs dla władz spółdzielni. Wykładowcami byli p. dyr. Zawadzki ze Spółdz. „Społem" w Warszawie, lustrator okręgu chełmskiego p. Malko i p. prof. Chadaj.

Z żałobnej karty.

Wczoraj zmarł w Chełmie magister farmacji Karol Jarzyński w wieku lat 78.

S.p. Jarzyński był popularną i znaną postacią w naszem mieście, toteż wiadomość o Jego zgonie wywołała szczery żal. S.p. Jarzyński należał w latach 1901—1905 do niezwykle czynnych działaczy niepodległościowych.

Kronika sportowa

7 p.p. Leg. — Unja (Lublin)

Mecz piłki nożnej rozegrany wczoraj na Stadjonie sportowym 7 p.p.Leg. pomiędzy mistrzem okręgu Unja (Lublin) i 7 p.p. Leg. zakończył się wynikiem 4:4. Do przerwy 1:2 na korzyść gospodarzy.

Krwawy zatarg o pastwisko

Onegdaj około godz. 4 ej rano na przedmieściu Nowiny na tle zadawnionego zatargu o pastwisko doszło do ostrej kłótni pomiędzy kilku gospodarzami. W czasie tego sporu pobito Pietrusiuka Stanisława tak silnie, że umies czony został w szpitalu.

Nic nikomu się nie stało

ale od tęściowej uciekł

Spokojna zazwyczaj ul. Ogrodowa była widownią przedwczoraj, małego rodzinnego nieporozumienia, które zaczęło się jak zwykle w mieszkaniu potem przeniosło z odpowiednią pompą na ulicę Całe zajście przypominało bliźniaczo zawody sportowe. Mianowicie najpierw pędził po ulicy jak jeleń zięć Paweł Lachowski, drugie, trzecie i dalsze miejsca zajęła teściowa jego Katarzyna Jednoral z córkami, przyczem niewiasty były uzbrojone, czem która mogła. Sędziował policjant, który spisał protokuł. Publiczności, co prawda przygodnej, zebrało się dużo. Pogoda dopisała o całej pełni Może nawet było trochę za gorąco, syczególnie bohaterom i bohaterkom rodzinnego sporu,

Skatowane dziewczę na ul. Katowskiej

Wczoraj do Komisarjatu P.P. weszła Tzuba Hochman lat około 15 i oświadczyła, że Abram (nazwiska nie wie) pobił ją kawałkiem drewna po głowie i powyrywał jej włosy.

Szczepienie ospy ochronnej

Dla dzieci miasta Chełma i jego przedmieścia odbędzie się w dniach: 23, 24, 25, 26 i 28 maja b.r. od godz. 12 do 15

Kontrola i dodatkowe szczepienie odbędzie się w dniu 8 i 9 czerwca b. r. od godz. 12 do 17-ej.

Szczepienie odbędzie się w pawilonie ogrodu miejskiego.

Kto idzie do wojska

Dziś o godzinie 8-ej rano przed Komisją Poborową w Chełmie stają poborowi kat. B roczn. 1912 1911 z gminy Rejowiec oraz poborowi z gm. Świerże roczn. 1913 wyznaczeni przez Zarząd Gminy według wsi.

We wtorek 15 b. m. stają poborowi z gm. Świerże roczn. 1913,

DYŻURY APTEK

Nocny dyżur dziś i dni następnych w aptece p. Walewskiego.

Trudno o klienta w czasie kryzysu. Zdobywa go ta firma która ogłasza się w „Echu Chełmskiem"

Obowiązkiem każdego jest sprawdzić, czy został wpisany do spisów wyborców.

Spisy wyborców będą wyłożone codziennie
od godz. 10-ej do 13-ej i od 17-ej do 19-ej
w Okręgowych Komisjach Wyborczych w czasie
od 13 do 19 maja r. b.

Przypominamy lokale Okręgowych Komisyj Wyborczych:

Okręg Nr. I — Sklep kol. przy Placu Żwirki Nr. 3 (Nowe Miasto, gmach Dyrekcji Kol.
„ „ II — Polski Klub Społeczny (Resursa)
„ „ III — Biuro Wydziału Powiatowego (Sejmik)
„ „ IV — Młyn „Industrja" przy u.. Lubelskiej Nr. 105

Czytajcie „Echo Chełmskie"

Pod kołami samochodu.

Na 5 ym kilometrze od Rejowca szosy Rejowiec— Chełm samochód z cementowni „Firley", prowadzony przez szofera Kłodę Czesława uderzył zderzakiem przechodzącą przez jezdnię Szambelan Zofję z kol. Siedliszczki.

Ofiarę nieszczęśliwego wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Mleczarnia
ul. Lubelska 52
śniadania kolacje
obiady
w abonamencie ulgi

Apteka Centralna
Grzegorza Dziemskiego
POLECA:
Delektar ze Słoniem niezastąpiony środek do pielęgnowania cery (cerę tłustą w ciągu krótkiego czasu doprowadza do normalnego stanu.
Krem Egzotyczny ze Słoniem cerę suchą doprowadza do normalnego stanu)
Krem Jagoda od piegów i zmarszczek.
Mydło Jagoda do każdej cery.
KREM od POTU niezastąpiony sezonowy środek
w Chełmie, ul. Lwowska 5.

SIM
JEDYNA KAWIARNIA W CHEŁMIE
— — — codziennie — — —
KONCERT MUZYKI SALONOWEJ
od 5 — 9
w niedzielę od 12 — 2
Lody Ciastka Kawa
Śniadania — Obiady — Kolacje.

BUFET OBFICIE ZAOPATRZONY
Świeżo zdrowo i smacznie
w odnowionym lokalu
„Zdrój"
ul. Lubelska 85
vis á vis ogrodu
Ceny zniżone
muzyka „Radjo"
KUCHNIA PROWADZ. SYST. DOMOWYM

MASAŻYSTKA
J. SAWICKA
masaż leczniczy i odtłuszczający
Kopernika 23 m. 10

KAZIMIERZ CZERNICKI 7

Krótki zarys historji samorządu miejskiego w Chełmie

A jednak mimo tych wszystkich błędów, mimo wad, jakie miał ostatni Magistrat i ostatnia Rada Miejska, należy powiedzieć, że i one dobrze się zasłużyły miastu. Dziś patrząc na pracę samorządu chełmskiego od jego powstania aż po tę ostatnio rozwiązaną Radę z Guttem, który był trochę „szlecht".

W ostatnim odcinku uwypukliłem ujemne strony działalności ostatniej Rady Miejskiej. Dzisiaj zaś w imię bezstronności muszę przyznać, że jednak było sporo i plusów. Wykonanych zostało wiele rzeczy, poważnych, nie rzucających się w oczy, mało efektownych, a jednak kosztownych i pożytecznych.

Zawdzięczając Magistratowi, na którego czele stał p. Gutt Chełm został w swej gospodarce usamodzielniony przez wydzielenie go z powiatowego związku Komunalnego. Magistrat przeprowadził najpierw starania, by został przeprowadzony specjalnie w Chełmie spis ludności, któryby dowiódł iż miasto posiada nie 23 tysiące, jak to wykazywały dane spisu ludności z r, 1923, lecz więcej ponad 25 tysięcy, to jest sumę mieszkańców, która jest przewidziana dla miast wydzielonych.

Spis taki został przeprowadzony i miasto wydzielone.

Z wiązku z wydzieleniem miasta, burmistrz otrzymał tytuł prezydenta, a Radzie Miejskiej przewodniczył wybrany z niej Prezes. Do sprawy Prezydjum Rady Miejskiej powrócę jeszcze jutro poświęcając po parę słów prezesom i wiceprezesom.

Oczywiście, że wydzielenie miasta nie przyniosło żadnych specjalnych korzyści materjalnych, ale też nic znów nie kosztując podniosło znaczenie reprezentacyjne miasta wyżej od Rejowca czy Wojsławic, z któremi przedtem Chełm był narówni, jako 14-ta gmina w powiecie.

Jedną z pierwszych, wiele grosza kosztujących „instytucyj" miejskich były roboty ziemne przy uporządkowaniu narożnika ulic Lubelskiej—3-go Maja. Dziś to miejsce wygląda wspaniale, Od kościoła do 3 Maja prowadzi wygodny, szeroki chodnik... A do „Gutta" Lubelska w tym miejscu była bardzo wąską uliczką z wąziutkim chodnikiem z jednej strony, Setki tysięcy metrów kubicznych marglu należałoby wykopać, wywieźć, aby móc nadać temu miejscu dzisiejszy wygląd. Miejsce to dzisiaj przedstawia jeden z bardziej malowniczych fragmentów miasta,

Drugą taką dosyć kosztowną, a niebardzo może rzucającą się w oczy robotą to było zasypanie wstrętnej gnojówki w ogrodzie, która się nazywała stawem w ogrodzie miejskim. Dzisiaj w tym miejscu jest wysypany piaskiem plac do zabawy dla najmłodszych dzieci. Obok strumyk z czystą, źródlaną wodą. A dawna przed Guttem, sadzawka z brudno-zieloną, cuchnącą wodą, zatruwała powietrze nietylko w ogródku szumnie parkiem miejskim zwanym, ale i na przyległej ulicy Lubelskiej. Tysiące fur ziemi i piasku tam nawieziono, nim napełniono tę przestrzeń. I dziś nawet ci co tę sadzawkę widzieli własnemi oczami i czuli własnym nosem, nawet już nie pamiętają jak to kiedyś wyglądało.

Z innych inwestycyj ziemnych należy zanotować zniwelowanie i wybrukowanie ulicy Seminaryjskiej od Szkolnej po tereny Nowego Miasta. Wybrukowanie i położenie chodnika na ul. Zacisze. Uporządkowanie zbiegu ulic Lubelskiej z Pocztową przez zrobienie ogródka przyszkolnego z boiskiem. Wszak tam nie tak znów dawno pasały się tylko kozy.

Najpoważniejszą zaś i najefektowniejszą pamiątką urzędowania ostatniej Rady Miejskiej i Guttowskiego Magistratu jest wybudowanie nowocześnie urządzonego wielkiego budynku na pomieszczenie Szkół Powszechnych.

Pozostawili po sobie długi, prawda, ale pozostawili i prawdziwy Pomnik-Pamiątkę uczczenia pierwszego dziesiątka lat Niepodległości Polski, Zbudowali gmach w którym w dogodnych warunkach nauczyciel będzie wykuwał charakter przyszłych obywateli miasta i Państwa.

Nie umniejszy tego nawet fakt, że to może trochę za drogo kosztowało.

Kiedyś, po latach gdy już nas nie będzie, gdy długi powstałe z budowy szkoły będą już przez miasto dawno popłacone, gmach ten pozostanie świadectwem twórczej pracy samorządu Chełmskiego.

(dokończenie nastąpi)

Druk. Zwierciadło Chełm, Lubelska 56.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W sferach teatralnych Warszawy panuje wybitne zainteresowanie najbliższym sezonem w pięciu teatrach Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej, to jest w Narodowym, Polskim Letnim, Małym i Nowym, których dyrekcję naczelną obejmuje, jak wiadomo, dyrektor Dr. Arnold Szyfman, od 20 lat zasłużony kierownik teatrów Polskiego i Małego. O konkretnych zamierzeniach i planach dyr. Szyfmana naogół dość skąpo do kąd przenikają do prasy wiadomości, z kilku ogólnikowych oświadczeń nowego kierownika również niewiele konkretnych danych wysnućby można o jego zamierzeniach i planach. A tymczasem zainteresowanie rośnie w coraz szerszych sferach, krążą plotki, pogłoski i wersje o 130-osobowym zespole. Mówi się o projekcie zaangażowania Monzelewskiej, Zimińskiej i Jaroszewskiej (z Krakowa) o tem, że Jaracz nie będzie członkiem zespołu nowych teatrów, gdyż w dalszym ciągu prowadzić będzie własną placówkę teatralną itp. To też z prawdziwem zadowoleniem należy przyjąć do wiadomości fakt, że zarząd Tow. Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce urządza w najbliższych dniach zebranie, podczas którego przedstawiciele zarządu TKKT i dyrekcji teatrów poinformują zainteresowanych gości ze sfer aktorskich, artystycznych i prasowych o planach teatrów dramatycznych Towarzystwa w przyszłym sezonie.

• • •

Rząd odstąpił Warszawie 2 435 m kw. gruntu na Żoliborzu, ustalając cenę w wysokości 10 złotych za metr oraz 43.043 m. kw. na Bielanach, gdzie metr kosztuje tylko złotówkę.

* * *

Przymusowe szczepienie ospy, połączone ze szczepieniem przeciwdyfterytowem, odbywa się od 1-go maja przy dobrej frekwencji. Szczepienia trwają codziennie w biurach miejskich lekarzy sanitarnych. Są one bezpłatne.

Lustracja przeprowadzona w „Agri- przez biuro inspekcji przedsię- w miejskich oraz osobiście przez ydenta miasta wojewodę Kościał- owskiego, wykazała cały szereg ra- zących uchybień w gospodarce tego przedsiębiorstwa. Między innemi stwierdzono zaniedbania inwentarza żywego i martwego, niedbałe prowadzenie ksiąg inwentarzowych, niewłaściwą gospodarkę leśną. W związku z temi zaniedbaniami zawieszono w czynnościach służbowych kilku urzędników.

Co zgotować dziś na obiad?

Kapuśniak, zrazy zawijane z kaszą — mizerja, kompot z rabarbaru.

Donosicielstwo i protekcja

potęgują niepewność jutra polskiego nauczyciela.

Znamienne wynurzenia zjazdu Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Zjazd okręgowy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie rozpoczął się w ub. środę od uczczenia minutą milczenia pamięci śp. Juljana Smulikowskiego, delegata okręgu łódzkiego, który całą swą działalność i siły oddał na usługi Organizacji.

Następnie p. A Worobczuk, przewodniczący Okręgu, powitał senatora Nowaka, który zjawił się na zjeździe. Mówca scharakteryzował ostatnie reformy w szkolnictwie. Mówił o powadze zawodu nauczyciela, jak również o ciężkich warunkach, w jakich się znalazło nauczycielstwo polskie po ustawie uposażeniowej.

Wicepezes Zarządu Głównego p. Woźnicki również wspomniał o nastrojach, jakie wśród nauczycielstwa wytwarza obawa przed przeniesieniem o donosisielstwie i ubieganiu się o protekcję.

Sekretarz, p. Wysocki, złożył, imieniem zebranych, wyrazy czci i hołdu Panu Marszałkowi Piłsudskiemu, poczem p. Chrościcki wygłosił dłuższe przemówienie na temat: „Nasze postulaty zawodowe a rzeczywistość", podkreślając pełną poświęcenia, niezwykle ofiarną pracę nauczycielstwa.

— 130 zł. otrzymuje miesięcznie nauczyciel szkoły powszechnej!

A czy Państwo i społeczeństwo wiedzą, że te 130 zł. nietylko muszą wystarczyć na utrzymanie rodziny?

ecko przychodzi do szkoły bez pióra, bez zeszytu, nie wszystkie szkoły dożywiają dzieci. Nauczyciel nie może pozostać na to wszystko obojętny i często z własnych funduszów dopełnia liczne braki... Nauczyciel nietylko uczy dziecko, lecz zajmuje się świetlicami organizuje chóry, wycieczki, przedstawienia teatralne i td. Praca oświatowa i społeczna również wchodzi w zakres jego działalności.

I za to wszystko otrzymuje 130 zł. miesięcznie!

Rola nauczyciela wobec władz jest nieraz trudna, zdarzają się bowiem kolizje między żądaniami inspektora szkolnego i starosty. Odwiedziny wizytatora napełniają nauczyciela lękiem i obawą. Lęk ten udziela się dzieciom, które odpowiadają gorzej, niż zwykle. Nauczycielstwo odnosi się z dużemi zastrzeżeniami do tajnych ocen wizytatorów, uważając system ten za niewłaściwy.

— Podobno Pan Minister zamierza — mówił prelegent — aby po kilku latach pracy, wizytator i inspektor wracali na stanowiska nauczycieli. Jestem pewny że wszyscy z radością powitamy takie rozporządzenie.

Policjant zastrzelił nożownika.

Ranna bójka na ulicy.

Z Borysławia donoszą:

Posterunkowy Biliński w czasie pełnienia służby na jednej z ulic w Borysławiu, natrafił na grupę, złożoną z 9 osobników, którzy między sobą wszczęli awanturę i bójkę. Mimo energicznej interwencji posterunkowego, szajka awanturników

nie zaprzestała bójki.

W czasie rozpędzania grupy awanturników, jeden ze znanych dobrze policji na borysławskim bruku, Juljan Miśkowicz, rzucił się na posterunkowego, zadając mu cios nożem w rękę. Zaatakowany posterunkowy Biliński, po zawezwaniu Miśkowicza do odłożenia noża, gdy ten zamierzał zadawać dalsze ciosy, w celach samoobrony strzelił do awanturnika, raniąc go w lewy bok. Miśkowicz przewieziony do szpitala powszechnego w Drohobyczu, po dokonaniu operacji zmarł.

KOŃ BEZ JEŹDŹCA.

Śmierć wskutek udaru serca.

Z Kościana donoszą:

O godz. 9-ej rano wyjechał konno na objazd swej majętności 74-letni Justus Wedemeyer, właściciel majątku Wonieść. Około godz. 11-ej w południe na dziedziniec dworski wpadł koń p. Wedemayera bez jeźdźca.

Wszczęte natychmiast poszukiwania doprowadziły do

odnalezienia zwłok starca,

leżących w torfowisku. Oględziny zwłok i miejsca wypadku ustaliły, iż najprawdopodobniej koń rzucił sędziwego jeźdźca, który wpadłszy do wody znalazł śmierć wskutek udaru serca.

Zepsute mięso na stole.

Dwie osoby zmarły.

Z Poznania donoszą:

W Żytowiecku pod Krobią zdarzyło się masowe zatrucie mięsem które pociągnęło za sobą śmierć dwojga osób.

Mianowicie u rodziny Ziemlińskich z Żytowiecka stwierdzono po spożyciu mięsa nabytego od rzeźnika Zakrzewskiego **objawy ciężkiego zatrucia.**

W szpitalu SS. Miłosierdzia w Poniecu, dokąd chorych przewieziono, lekarz stwierdził zatrucie zepsutem mięsem.

Mimo natychmiastowego ratunku Ziemlińska i jej syn zmarli w okropnych męczarniach, podczas gdy Ziemliński walczy ze śmiercią.

Lekkie objawy zatrucia zauważono również u córki Ziemlińskich. Uniknęła ona śmierci przez to, iż podane sobie mięso wyrzuciła, ze względu

na nieprzyjemną woń,

jakie wydzielało. Podobne objawy zatrucia stwierdzono u licznych mieszkańców wioski.

Krążą tu wersje, iż rzeźnik Zakrzewski kupował chore świnie i nie poddając ich oględzinom weterynaryjnym, sprzedawał. Na zarządzenie władz śledczych aresztowany został Zakrzewski i jego syn.

DALSZA ZWYŻKA CEN SUROWEJ BAWEŁNY.

ex) Na rynku surowej bawełny w N-Yorku w dalszym ciągu panuje tendencja mocniejsza, która spowodowała dalszą zwyżkę cen. Jakkolwiek w dniach ostatnich ceny nie ulegają zbyt wielkim wahaniom w kierunku zwyżkowym, to jednak w porównaniu np. z notowaniami z dnia 5 bm., notowania z dnia 10 maja rb. uległy zwyżce kształtującej się w granicach od 30 do 35 punktów.

W tym samym prawie stosunku zwyżkowały notowania na giełdzie bawełnianej w Bremie.

W znacznie mniejszym stopniu bo w granicach od 2 do 3 punktów zwyżkowały notowania na giełdzie liverpoolskiej, poważniejszą natomiast zwyżkę zaobserwowano na giełdzie bawełny egipskiej w Aleksandrji, gdzie zwyżka osiągnęła 25 punktów.

RADJO-KĄCIK.

WTOREK.

RASZYN.

7,00 Sygnał czasu i pieśń poranna.
7,05 Gimnastyka.
7,25 Muzyka poranna (płyty).
7,35 Dziennik poranny.
7,40 D. c. muzyki porannej z płyt.
7,55 Chwilka gospodarstwa domowego.
8,00 Program na dzień bieżący.
11,40 Przegląd prasy polskiej.
11,50 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
11,57 Sygnał czasu i hejnał.
12,05 Koncert zesp. jazz. H. Golda.
12,30 Wiadomości meteorologiczne.
12,33 D. c. muzyki jazzowej.
12,55 Dziennik południowy.
15,00 Transm. z Krakowa.
15,05 Wiadomości o eksporcie polskim.
15,10 Wiadomości gospodarcze.
15,20 Film i operetki — płyty).
16,05 „Skrzynka P. K. O.".
16,20 „Cała Polska do morza" — wygł. gen St. Kwaśniewski.
16,35 Pieśni włoskie w wyk. J. Schmidt (płyty).
16,50 XXV-ty koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski". Wyk.: Polski Kwartet Smyczkowy.
17,30 Odczyt (z cyklu „Historja") p. t. „Walka o Bałtyk" wygł. prof. H. Mościcki.
17,50 Odczyt z Krakowa.
18,10 „Skrzynka muzyczna" omówi kier muz. P. R. dyr. T. Mazurkiewicz.
18,25 Recital z Poznania.
18,50 Program na dzień następny.
18,55 Rozmaitości.
19,15 „Wiadomości rolnicze" — wygł. inż J. Jackowski.
19,25 Feljeton.
19,40 Wiadomości sportowe.
19,47 Dziennik wieczorny.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 „Orłow" — operetka w 3-ch aktach B Granichstaedtena.

W przerwie I-ej: Kwadrans literacki „Stryj i matka Conrada" — fragment ze wspomnień Conrada Korzeniowskiego.

W przerwie II-ej prof. Ludwik Urstein wygłosi feljeton p. t. „Nareszcie sam".

22,30 Muzyka tan. z rest. „Bristol", Ork. Bodeńskiego.
23,00 Wiad. meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny.
23,05 D. c. muzyki tanecznej.

Zwiększone wymiary podatku obrotowego.

ex) Z dniem 15 bm. upływa termin płatności podatku obrotowego za rok 1933, do tegoż dnia powinny być składane odwołania za r. 1933.

Jak się dowiadujemy w związku z zakończeniem akcji wymiarowej, wymiary za rok ubiegły są znacznie wyższe od wymiarów za rok 1932. W niektórych urzędach podwyżka ta sięga nawet kilkuset procent.

Zaznaczyć jeszcze należy, że niektóre urzędy skarbowe zastosowały wobec płatników dotychczas nigdy niestosowany system zabezpieczenia przyszłego podatku, a mianowicie wraz z nakazami płatniczemi zjawiali się sekwestratorzy którzy pieczętowali znajdujące się na składach towary. Miało to miejsce właśnie w wypadkach zwyżek wymiarowych.

Trup młodej kobiety w lesie

Czy dojdzie do ekshumacji zwłok?

Z Wilna donoszą:

W lesie koło m. Rudziszek przejeżdżający na targ włościanie, znaleźli zwłoki kobiety, które już były w stanie rozkładu. Obok zwłok leżała torebka. W torebce znaleziono jedynie karteczkę, na której dość niewprawną ręką odnotowane było imię i nazwisko —

Estera Taboryska, lat 22.

Przybyła na miejsce wypadku policja przystąpiła energicznie do rozwiązania zagadki owej tajemniczej śmierci. Na ciele ofiary żadnych specjalnych śladów nie znaleziono. Spowodu złego stanu trupa denatkę pogrzebano w Rudziszkach.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzone jest nadal z niesłabnącą energją, zachodzi nawet przypuszczenie, iż trzeba będzie dokonać ekshumacji zwłok, gdyż dotychczas organom bezpieczeństwa publicznego nie udało się ustalić faktycznych personalij zmarłej czy też zamordowanej kobiety.

ANDRE BIRABEAU.

Człowiek poważny.

W gruncie rzeczy wszystko stało się dlatego, że był człowiekiem poważnym.

Nazywał się Roger Laroche — Beauval i pracował w tak zwanym z francuska „dekoltażu" Słowo to może wydać się dwuznaczne lub komiczne, gdyż każdy wyobraża sobie rąbek stanika, pulchne okrągłości... Nic podobnego. I dlatego pozwolę sobie sprecyzować, jaki dział pracy nosi tę frywolną nazwę: Roger Laroche — Beauval wyrabiał narzędzia, potrzebne do fabrykacji śrub, gwintów, spoideł i t. p. Nic zdrożnego, jak widzicie.

Nic osobliwego również nie wiązało się z osobą p. Beauval. Raczej niski niż wysoki, raczej gruby niż cienki, zbliżał się już do czterdziestki, mówił głosem grubym, spojrzenie miał ponure, a ponadto był wdowcem.

Nie zdziwi zapewne nikogo, jeżeli powiem, że w biurze jego wszystko szło, jak po maśle.

— „Nie lubię rozkazów swoich powtarzać po dwa razy" — mawiał często. To też pierwszy raz wyrażał je bardzo dobitnie.

Mawiał jeszcze: „U mnie wykonywa się wszystko na jedno mrugnięcie oka i jeden ruch palcem". — Tutaj zaznaczyć trzeba, że oko było twarde, a palec bez namysłu w potrzebie wskazywał drzwi. W gruncie rzeczy jednak był człowiekiem bezwzględnie i krańcowo sprawiedliwym. Słowem: urzędnik, pragnący pobierać dobrą gażę i utrzymywać ją w porę (co niezawsze choduje w parze) może szukać miejsca u p. Beauvala. Ale proszę kierować gdzieindziej maszynistki, lubiące chichotać przy pisaniu na maszynie, oraz sekretarzy, nie umiejących redagować listów bez papierosa w ustach.

A teraz opowiem, co wydarzyło się panu Beauval.

Zaproszono go któregoś dnia na zebranie koleżeńskie dawniejszych uczniów liceum, w którem kończył nauki. Zanim przyjął zaproszenie, zapytał:

— A kiedy się ta uroczystość skończy? Bowiem mam zwyczaj wracać do biura punktualnie o drugiej.

— Będziesz wolny jeszcze wcześniej — odpowiedziano mu. — Nie będzie to żaden oficjalny bankiet, a zwyczajne koleżeńskie śniadanie.

Tem lepiej. Beauval nie lubił przeładowywania żołądka wieczorem. Poszedł więc na owo śniadanie, lecz nieszczęście zrządziło, że siedzący naprzeciwko niego kolega, Puyroulet, pracował w branży pokrewnej. Wszczęła się więc pomiędzy nimi ożywiona rozmowa.

Mówiłem odrazu, że Beauval był człowiekiem poważnym, poważnie przejętym swym poważnym zawodem. Dość, że w rozmowie krzyżowały się szczegóły i ceny produkcji, jak piłki ping-pongu. Beauval jadł, nie zwracając uwagi na to, co je, a również pił także.

Pił dlatego, że mówił. A następnie pił jeszcze, bo już wypił. W ożywieniu dyskusji nie zauważył, że „maitre d'hotel" każdorazowo napełniał jego kieliszek, gdy był próżny, ani też, że zawsze był napełniony, ilekroć brał go do ręki.

To też przy deserze już był zlekka odurzony, a że rozmowa w kwestjach zawodowych nie wyczerpała jeszcze całkowicie wszystkich dziedzin jego zainteresowania, wstąpił jeszcze z Puyrouletem na „kieliszek" do kawiarni. Był w doskonałym humorze, gdy o czwartej wrócił do biura. Z niewiadomych przyczyn winda zawiozła go na czwarte piętro zamiast zatrzymać się w antresoli. Uznał to za rzecz bardzo zabawną i śmiał się, schodząc ze schodów. Przy drzwiach czekał na niego goniec biurowy... Twarz jego wydała mu się sympatyczna.

— Jak się masz — eee — jak się masz — eee — — — — —

Jakże się u licha, nazywał?

— Gaspard... proszę pana...

— Ach! tak. Oskar... Gaspard... jak się masz?

Naprawdę twarz sympatyczna, tylko niepotrzebnie wybałuszone oczy... A teraz, do pracy! Uf! co za upał! Szczerze mówiąc, nie jest przyjemnością siedzieć w biurze przy takiej pogodzie... Tra-la-la-pu-pu-pu... Taka była melodja, jaką przed chwilą słyszał w kawiarni... Proszę wejść!... Ach! główny kasjer... Jakież jest jego nazwisko? Cóż to wszyscy potracili swoje nazwiska dzisiaj?

— Godon... panie dyrektorze!

— A więc, o co chodzi? Czy już dyktowałem list do Banku Francuskiego? Nie jeszcze.. ale zaraz to zrobię, mój Rigodonie (rigodon — nazwa starego tańca). Przyślij mi moją sekretarkę, pannę Liuzę... Lu?... to tak: Luizę...

Pojawiła się panna Liuza, której małe, okrągłe piersi poruszały się zlekka przy chodzie... gdyby dać im delikatnego klapsa, podskoczyłyby, jak dwie małe piłeczki...

— Co to?... proszę pana... co to?

Cofała się, ale mimo to śmiała się. Ale niedość tego... Trzeba jakoś sklecić ten list do Banku Francuskiego. A więc: „W odpowiedzi na pismo W. P. z dnia...." Ach! nie. Stanowczo jest za gorąco... trzeba to odłożyć na później. P. Luiza jest wesoła... niema co mówić... Śmiała się, odchodząc, śmiała się jeszcze za drzwiami... A tam ktoś rzekł: „Człowiek stalowy" jest pod gazem". — Zapewne jaka wzmianka o fabrykacji... Ale dlaczego powtórzył to głos inny... Upał przeszkadzał zastanowić się nad tą kwestją, jak i nad innemi wiadomościami za drzwiami....

Nazajutrz obudził się ociężały, potem zdumiony, i wreszcie trzeźwy. Upił się!!! Nie był przyzwyczajony do trunków, stąd wystarczyło mu kilka kieliszków wina, kilku kropel alkoholu... Powoli wróciła mu pamięć zaszłych wypadków. To straszne: dowcipkował z kasjerem, klepał p. Liuzę po biuście, a wkońcu usiadł na jakimś stole w wydziale korespondencji, opowiadając anegdoty zebranym maszynistkom, a u wyjścia już próbował boksować z dozorcą... On! nienaganny, surowy i poważny szef! „Człowiek stalowy" jest pod gazem!" To jasne: jego przezwano „Stalowym". „Stalowy jest pod gazem!" — czyli: „Szef upił się!" Zrobił z siebie widowisko przed zebranym personelem.

Postradał swój autorytet.

Co tutaj zrobić obecnie? Nic już nie pomoże... Wszyscy widzieli go, nie chwiejącego się wprawdzie na nogach, ale rozweselonego, dowcipkującego, błaznującego... słowem: pijanego! Ach! gdyby mógł wylać wszystkich, za jednym zamachem! Ale było to niemożliwe. A więc, co począć? Okiełznać ich, okazując bezlitosną surowość? Leżało to w jego mocy, lecz nie przeszkodzi im myśleć, co zechcą. A on zawsze myśleć będzie o tem, co oni myślą. Ach! głupia historja! Dla kilku kieliszków, wypitych bezmyślnie i bez przyjemności, w ogniu poważnej rozmowy!

Na chwilę przyszła mu chętka ucieczki, podróży kilkutygodniowej, lecz odrzucił tę myśl, jako najmniej szczęśliwą, gdyż byłoby to równoznaczne z przyznaniem się do słabostki i wstydu. Nie! Należało przedewszystkiem „zamrozić" wszelkie uśmiechy na skraju warg i w głębi oczu.

Zjawił się w biurze punktualnie, ruchem palca odpowiedział na uniżony ukłon dozorcy i gońca. O! tak, było dla niego rzeczą nieznośną przechodzić obok tych ludzi obecnie! A potem — dyktando korespondencji! P. Luiza weszła... Piersi jej podrygiwały zlekka... Okropność!... Mimo to zdobył odwagę na codzienną inspekcję biur. Dokonał jej krokiem sztywnym, z wyrazem twarzy tak twardym, tak ponurym wzrokiem, że tchnienie grozy powiało nad głowami, pochylonemi znienacka.

Po powrocie do własnego gabinetu pozostał mu żal i pretensja do ludzi, której czas nie zatrze tak prędko. Wtem ktoś zapukał.

Jedna z maszynistek. Czego chcieć mogła od niego?

Zbliżyła się, zaambarasowana, z opuszczonemi oczyma.

— Proszę pana — rzekła — przyszłam wytłumaczyć się z nieobecności mej wczorajszego popołudnia. Wiem, że jest pan nieubłagany w podobnych kwestjach... ale przysięgam panu, że mówię prawdę... matka moja była chora.....

Ba! A więc nie było jej wczoraj? Nie widziała go pijanego... W jej oczach nie stracił swego prestiżu?...

— Raz jeden uwzględnić to mogę... lecz proszę, żeby się to nie powtórzyło więcej...

Wypowiedział te słowa głosem twardym, groźnie marszcząc brwi, lecz w gruncie rzeczy śmiać mu się chciało.

Nie zdziwi nikogo, jeżeli powiem, że ta właśnie maszynistka wkrótce została osobistą sekretarką p. Beauvala na miejsce p. Luizy, ale będzie większą już niespodzianką, gdy się dowiecie, że wkońcu została jego żoną.

Tylko wyjawić muszę jedną tajemnicę: mała maszynistka skłamała: widziała szefa pijanego, jak reszta personelu, i bawiła się jego kosztem, ale ponieważ była mądra, wiedziała odrazu, że poczuje on sympatje dla osoby, która nie widziała go pod gazem.

Tłum. I. N

Maszyna zabija zdolności robotnika.

Brak wykwalifikowanych fachowców.

Ucieczka 16 tysięcy inżynierów z Anglji.

W Anglji zaobserwować można niezwykle ciekawe i charakterystyczne dla czasów i stosunków zjawisko. Rozlega się tam coraz głośniejsze wołanie

o wykwalifikowanych fachowców.

Prasa angielska bije z tego powodu na alarm, stwierdzając, że od wojny światowej liczba fachowców w przemyśle angielskim, którego wytwory podbijały wszystkie rynki świata, zmniejsza się z każdym niemal rokiem.

W wielu gałęziach przemysłu brytyjskiego fachowcy powstawali w ten sposób że po ojcu występował na arenie pracy w danej gałęzi jego syn, który od najmłodszych lat bywał wtajemniczany

w arkana zawodu,

dowiadywał się o różnych tajemnicach wytwarzania jakiegoś artykułu, tak, że objąwszy potem po ojcu stanowisko przy warsztacie, w niedługim czasie sam stawał się wybitnym fachowcem. Od czasu wojny, a następnie podczas coraz to silniej występującego kryzysu, młodzież angielska nie miała już okazji przebywania wszystkich stopni fachowości.

Bieda zmuszała wielu młodych techników i inżynierów do emigrowania z kraju do kolonji gdzie chwytali się

wszelkiego rodzaju zajęć,

zupełnie im dotychczas nieznanych, że szkodą na rzecz znanych zawodów.

Objawił się nawet zanik pewnych gałęzi przemysłu, gdyż nie było możności rozwijania swoich fachowych wiadomości, uzupełnienia ich nowościami z dziedziny techniki.

Przed niedawnym czasem przemysł mechaniczny zwrócił się z publiczną odezwą do wykwalifikowanych mechaników, obiecując im pracę na warunkach dalekokorzystniejszych, niż te, na jakich przyjmowano dotychczas młodych inżynierów. Nie można było jednak znaleźć dostatecznej liczby odpowiednio wykształconych kandydatów. Przemysł mechaniczny normalnie zatrudniał

około 700.000 ludzi.

W chwili obecnej 155.000 zgłaszających się nie otrzymało pracy, gdyż są

niedostatecznie przygotowani do niej.

Mało tego. Wielka liczba spośród przyjętych odpowiada tylko w połowie zadaniom, gdyż większość zna swój fach zaledwie powierzchownie.

Jak się okazuje, w 1921 r. około 16.000 mechaników i inżynierów angielskich wyemigrowało z Anglji do Ameryki i innych krajów, i zostali oni straceni nazawsze dla przemysłu angielskiego. Nic dziwnego, że przemysł mechaniczny począł dobijać się publicznie o fachowców. Niestety, w Anglji ich teraz niema.

Jeżeli możnaby było sobie poradzić z brakiem fachowców, to i wtedy jeszcze sprawa nie zostanie rozstrzygnięta, gdyż w Anglji brakuje teraz t. zw. „key-men", czyli

ludzi czołowych w przemyśle,

ludzi, którzy nim trzęsą, dzięki zdolnościom i szerokim horyzontom widzenia. Brak ludzi, którzy stoją na czele masowej produkcji, którzy są duszą maszyny przemysłowej.

Na ich miejsce w czasach takiej masowej produkcji wysuwają się zazwyczaj na czoło jednostki, które potrafią jedynie rujnować tę produkcję, gdyż w pogoni za zyskiem

nie dbają zupełnie o jakość

towaru, lecz o jego ilość. Jednostki te nie posiadają „angielskiego zmysłu światowego", no i angielskiej uczciwości kupieckiej. Jeżeli np. towary wełniane angielskie wyrobiły sobie markę światową, to tylko dzięki temu, że dawni „key-men", stali na straży ich dobroci.

Dziś niema ani fachowców, ani czołowych, wielkich przemysłowców — biada ją dzienniki angielskie. Ale nietylko jest tak w Anglji. Kłopoty angielskie odczuwają również inne kraje. Maszyna zabija zdolności robotnika, a bezrobocie uniemożliwia kształcenie nowych zastępów fachowców.

Komendy przez głośnik

Mechanizacja szkolenia żołnierskiego.

Pismo „Daily Herald" opowiada o ciekawych inowacjach w angielskiej armji, gdzie w przeciągu niedługiego czasu będzie wprowadzone szkolenie żołnierzy

zapomocą głośników.

Wkrótce podoficer ani oficer, nie będzie potrzebował nadwerężać głosu, w czasie ćwiczeń, bowiem będzie mógł wydawać różne polecenia nawet podczas swej nieobecności na placu ćwiczeń. Dla tego celu zostanie zbudowana specjalna szklana budka, w której zostanie umieszczony mikrofon. Oprócz tego, wszystkie ćwiczenia i ewolucje będą się odbywały przy dźwiękach muzyki, ponieważ obok tegoż mikrofonu będzie umieszczony gramofon z płytami nagranemi przez orkiestrę wojskową.

Skuteczne doświadczenia w tym kierunku były czynione niedawno w Worcester. Rozkazy, wydawane na placu, dawały się słyszeć na przestrzeni

jednej mili od koszar.

Nowy system może mieć dobrotliwy wpływ nietylko na struny głosowe zwierzchników, niewątpliwie, dzięki temu systemowi zniknie zwyczaj „mocnych słówek", który dotąd kwitnie we wszystkich armjach. Teraz amatorzy i mistrzowie tych słówek liczyć się będą z tem, że każde ich słowo usłyszą nietylko podkomendni lecz i obca publiczność, nie zaznajomiona z leksykonem żołnierskich wyzwisk.

J. K.

Kosztowny rumak.

Angielski koń wyścigowy „Colombo" został sprzedany przez lorda Glaneleya lordowi Woolavingtonowi za 460,000 złotych.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Samochody pędzone gazem świetlnym.

Gdy zabraknie na świecie benzyny...

Technika samochodowa przygotowuje się do warunków niedalekiej przyszłości, w której zabraknie na świecie benzyny. Dziś braku tego jeszcze niema. Jednakże polityka handlowa współczesnych państw sprawia, że każde z nich stara się stać samowystarczalne, t. zn. nie być zależne od towarów importowanych z zagranicy. Dlatego też kraje nie produkujące same benzyny, a mające poddostatkiem węgla starają się przerobić motory samochodowe w taki sposób, aby mogły być

pędzone bez benzyny,

przy pomocy jakiegoś stosunkowo taniego produktu węgla.

W Anglji poczęto budować samochody pędzone gazem świetlnym. Gaz ten w stanie skomprymowanym wiezie samochód ze sobą w flaszkach stalowych. Zwyczajny motor benzynowy musi ulec tylko nieznacznej przeróbce, aby nadawał się dla napędu gazowego. Niedogodność tych samochodów może ze sobą zabrać zaledwie tyle gazu, ile wystarcza na przebycie 120 klm.

W Niemczech wyrabia się samochody, które nie wiozą ze sobą gotowego gazu lecz mają aparaturę, która gaz ten dopiero wytwarza.

Zwiększony ruch na oceanie.

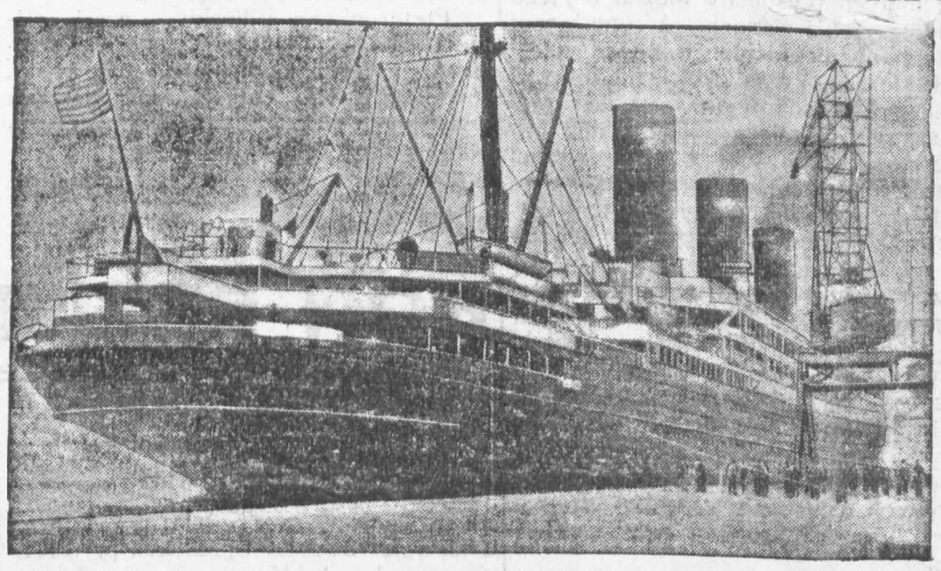

Amerykański olbrzym „Lewjatan" (60,000 tonn pojemności), który wskutek kryzysu był unieruchomiony, rozpocznie znowu regularną służbę między Europą a Ameryką.

Sygnał z przestworzy.

Ciekawy eksperyment profesora uniwersytetu.

Kilka dni temu kilkaset tysięcy radjosłuchaczy z napiętą uwagą przysłuchiwało się audycji, nadawanej przez krótkofalową stację angielską Daventry. Prof. uniwersytetu londyńskiego Appleton już kilka dni przedtem skierował apel do słuchaczy całego świata, aby audycji tej specjalną poświęcili uwagę i spostrzeżenia swoje skierowali do niego z dokładnem podaniem czasu. W danym momencie słyszano kilka sygnałów Morsego, potem nastąpiła przerwa kilkunastu sekund. Nagle zahuczało znowu zupełnie wyraźnie w odbiorniku. Wtajemniczeni wiedzieli, że sygnał ten

pochodził z przestworzy.

Stacja nadawcza Daventry wysłała krótkofalowe sygnały w eter, które na ziemi usłyszane zostały prawie równocześnie. Jeżeli zatem fale radjowe wróciły w postaci echa do odbiorników ziemskich po 25 sekundach, przebiegły one przestrzeń około 7.000.000 klm. To coś, od którego odbiły się fale radjowe, musi być zatem od ziemi naszej oddalone conajmniej o 3 milj. klm. Oddalenie księżyca od ziemi wynosi 380.000 km. Fale radjowe zatem, które wróciły na ziemię przebyły drogę prawie

10-krotnie większą.

Okazało się, że przypuszczalnie, iż nadawane na ziemi sygnały krótkofalowe wracają na ziemię po kilkunastu sekundach.. Holender Juergen Hals w roku 1928 potrafił udowodnić, że krótkie fale radjowe potrafią przebić atmosferę ziemską i przedostać się w przestworza. Doświadczenia wykazały, że takie sygnały radjowe wracają na ziemię z odległości 6 miljonów km. We Francji udało się nawet podchwycić takie sygnały, które wróciły z odległości 10 milj. km.

Zachodzi pytanie, jakie zwierciadło odbija ziemskie fale radjowe. W tych wielkich odległościach, tak przypuszcza się dzisiaj, napotykają fale radjowe

na chmury cząsteczek elektrycznych,

które wysyłane bywają tam przez działanie magnetyczne ziemi. Są to fale elektronów, niejako kulisy elektryczne w oddaleniu wielu miljonów klm. od ziemi, które odbijają nasze fale radjowe. Doświadczenia prof. Appleton będą mogły z biegiem czasu wypośrodkować położenie i odległość tych kulis elektrycznych, otaczających naszą ziemię. Odkrycie ich w każdym razie udowodniło, że człowiek potrafi się wydobyć ze swemi falami radjowemi poza atmosferę ziemską. Być może, że dalsze badania w tym kierunku umożliwiają marzenie porozumiewania się z innemi światami.

Czarny Ląd z czerwoną ziemią.

8

Wycieczka kościuszkowska w Marokku.

Z Alcantar Kei na Atlantyk statek „Kościuszko" wypłynął o godzinie 3-ej w nocy, wprost do Casablanki, drugiej atrakcji naszej wyprawy wiosennej. Przybicie do Czarnego Lądu zapowiedziane było na godzinę 6-ą rano nazajutrz.

Dzień 12-y kwietnia mija na okręcie pod znakiem wzajemnej wymiany wrażeń

wyniesionych z Portugalji.

Słońce praży dosłownie, a na leżakach panie w kostjumach kąpielowych i przejrzystych pyjamach. Osią rozmów przeważnie wycieczki po Marokku.

Po długich naradach nasza grupa dzięki uprzejmości pani Zofji Golińskiej, szeroko ustosunkowanej w kołach Polonji casablanskiej została przyłączona do grupy wycieczkowej udającej się do Marakech i w góry Atlasu na brzeg pustyni Sahary.

Na prośbę p. Golińskiej radjostacja transatlantyku wysłała

do Bibljoteki Polskiej w Casablance

depeszę zamawiającą jeszcze jeden autocar i pokoje hotelowe w Marakech. Koszta depeszy tej wyniosły 24 złote.

W godzinach popołudniowych na pokładzie spacerowym urządzono... wyścigi konne z totalizatorem. Drewniane koniki na trasie narysowanych kredą kwadratów „poganiał" rozsiewca dobrych i złych wiadomości przez mikrofon rozgłośni okrętowej, organizator dancingów i występów artystycznych sympatyczny grubasek p. Ziółkowski członek załogi Kościuszkowskiej.

Po wyścigach dla „zgranych" gości tańce. Podczas walca figurowego wyprzedzając wodzireja, krzyknąłem głośno:

— Panie kółeczko, panowie skaczą do morza!..

Owszem.., Po tej zapowiedzi panie

chętnie zrobiły kółeczko.

panowie natomiast popełnili wielki nietakt. Dosłownie nikt nie skoczył do morza.

Za to nieposłuszeństwo tancerzy, Leon Wyrwicz, świetny humorysta i ja, zapałaliśmy zemstą. W pewnej chwili podczas tańca dopadliśmy balustrady i wskazując na ocean, poczęliśmy drzeć się na całe gardło:

— Oooo!!!.. Rekin!... Rekin!,,,

Figiel ten udał nam się całkowicie. Momentalnie przestano tańczyć, orkiestra urwała w połowie tango i wszyscy

runęli do balustrady,

aby na własne oczy zobaczyć najgroźniejszego rozbójnika morskiego i ludożercę.

Rekina jednak nie było, natomiast nasze pragnienie zemsty zostało nasycone.

Musieliśmy uciekać do kabin przed zawiedzionymi prześladowcami.

— — — — — — — — — — — — — —

Do Casablanki przybiliśmy dnia 13-go kwietnia o godzinie 6-ej rano, a w dwie godziny później nasza grupa licząca zgórą 80 osób, ruszyła z portu do autocarów.

Tam poznaję wiceprezesa Bibljoteki Polskiej w Casablance, artystę malarza, przebywającego już od dwóch lat w Marokku p. Marjana Kawkę oraz braci Tesslarów również artystów - malarzy goniących za tematami

po całej Afryce.

Trasa Casablanka — Marakech — Casablanka liczy jak obszył 478 klm. Te, blisko półtysiąca kilometrów mamy przebyć czterema żółtemi jak kanarki i wygodnemi autobusami. Główny przewodnik tej wielkiej wycieczki p. Marjan Kawka, szybko usadawia nas na miejscach i daje znak do odjazdu.

Jedziemy... Szosa afrykańska mogłaby zawstydzić niejedną z szos polskich. Równa jak stół ciągnie się wzdłuż marokańskiej kolei elektrycznej, która tu służy przeważnie do przewożenia

wojsk i towarów,

bowiem każdy szanujący się Marokańczyk przepada za szybkością i podróżuje własnem autem (jeśli ma), lub autokarami, które tu gonią do 90 km. na godzinę.

Młoda Arabka w Marakech, której urodę trudno określić, gdyż twarz całkowicie kryje czarczaf z wąską szparą na oczy.

W drodze do Marakech, dawnej stolicy sułtańskiej, kto ma, czemprędzej na oczy zakłada zielone okulary. Jaskrawe światło, czerwony jak cegła kolor ziemi oraz pstrokaty kobierzec kwiatów kłują źrenice, jakby ktoś pod powieki wsypał garść szpilek.

Najmocniejsze oczy polskie muszą skapitulować przed potęgą afrykańskiego słońca. Waląc pełnym gazem docieramy do miasteczka arabskiego Settad, gdzie wydarzyła się tego dnia po naszym przejeździe tragiczna katastrofa samochodowa, której ofiarą padła ś. p. Zofja Rosiewicz i została ciężko ranna p. Charlemagne — urzędniczka z Warszawy. Ale o tem — potem...

Krótki odpoczynek w Settad w kole ciekawych Arabów i mkniemy dalej. Na poboczu drogi do Marakech, po obu stronach szosy rysują się wyraźnie olbrzymie masywy Gór Atlasu z błyszczącym na wierzchołkach pancerzem lodowym. Co za zwarjowany kontrast: śnieg i afrykańskie, horendalnie mocne słońce!...

Tam za temi górami żołnierze francuskiej Legji Cudzoziemskiej ujarzmiają resztki dumnych Tuaregów i Berberów. Niedaleko Marakech krajobraz zmienia się zasadniczo. Czerwone pola ustępują miejsca cudownym oazom palmowym, wśród których szemrzą strumyki.

Po czterech zgórą godzinach niebezpiecznej jazdy stajemy u celu podróży. Przedewszystkiem hotele... Mamy dosyć pomarańcz, (12 sztuk 25 groszy) chcemy odpocząć i zjeść coś treściwszego. Myśli nasze wlot podchwytuje świetny kierownik wycieczki p. Marjan Kawka, który błyskawicznie wszystkich lokuje w chłodnych pokojach. Mnie i inż. Lebenheimowi (tutta, frutta!) dano wygodny pokój z dwoma obszernemi łóżkami i łazienkami w „Hotel de Palmaire" z balkonem wychodzącym na ulicę.

— Uff!... Gorąco! — zdecydowaliśmy zgodnie i rzuciwszy nesesery o podłogę wpadamy nadzy

pod zimny prysznic.

Za żadne skarby nie ustąpiłbym nikomu miejsca w łazience, gdyby nie godzina obiadowa. P. Kawka lubi punktualność, tem bardziej, że zaraz po posiłku autokarami udajemy się na miasto.

Roman Rom.

(d. c. n.)

PODSŁUCHANE.

POJĘTNY.

Nauczyciel jazdy samochodowej: Czy pan już zrozumiał, jak należy jeździć samochodem?

— Doskonale. Tylko jednej rzeczy jeszcze nie wiem: Czy pan wlewa benzynę i wodę do tego samego otworu?

PARADOKS.

Młody kompozytor przedłożył wielkiemu pianiście partyturę swej operetki. Mistrz odesłał mu ją po kilku dniach z dopiskiem: — Mój kochany! Taki młody człowiek, a tak stare melodje!

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego
w Łodzi Piotrkowska 196 (Żwirki dawniej Karola 2)